Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III. Nr 203 (654) KIELCE SOBOTA - NIEDZIELA 28 - 29 LIPCA 1951 R. Cena 15 gr.

Terminowa sprzedaż zboża Państwu Ludowemu

to patriotyczny obowiązek każdego chłopa

to wkład w budowę silnej i zamożnej Polski

Odezwa Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL i Zarządu Głównego ZSCh

CHŁOPI!

Obfite plony wydał w tym roku trud chłopa polskiego.

W całym kraju rozpoczyna się planowy skup zboża przez Państwo. Jest to sprawa dużej wagi dla wsi i dla miast — dla całej gospodarki narodowej.

W roku ubiegłym chłopi wykonali plan sprzedaży zboża Państwu Ludowemu, spełniając swój obywatelski obowiązek. Ale w toku zeszłorocznego skupu zboża, popełnione zostały tu i ówdzie błędy i niesprawiedliwości.

Opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych — Rząd Ludowy wydał dekret o obowiązkowej sprzedaży zboża Państwu. Dekret ten usuwa poprzednie błędy, stwarza warunki dla zabezpieczenia interesów i potrzeb wsi, a jednocześnie dla zapewnienia chleba całej Polsce.

Planowy skup zboża w tym roku przewiduje, że każdy rolnik już teraz otrzymuje zawiadomienie o tym, ile zboża obowiązany jest sprzedać z tegorocznych zbiorów. Każde zobowiązanie oparte jest na jednolitych normach gminnych i obliczone jest zależnie od wielkości gospodarstwa i klasy gleby. Zobowiązanie raz ustalone nie może być podwyższane. W ten sposób każdy rolnik wie z góry, jaką część zboża ma sprzedać Państwu i jak ma gospodarować całą pozostałą ilością plonów.

Planowy skup zboża przez Państwo zapewnia rolnikom stałą i opłacalną cenę, zabezpiecza interesy hodowców trzody chlewnej i plantatorów buraka, konopi, lnu i rzepaku.

Zachęca do walki o wyższy urodzaj z hektara i do zagospodarowania odłogów.

Bierze pod uwagę potrzeby rodzin wielodzietnych, przewiduje premię za przekroczenie planu, za sprzedaż Państwu zboża powyżej zobowiązania.

Każdy powiat, który plan sprzedaży zboża Państwu wykona w 90 proc., uzyskuje zniesienie miarek i odsypów przy przemiale.

CHŁOPI!

Zboże sprzedajemy naszemu Państwu Ludowemu, które pragnie, aby rolnictwo polskie szybko się rozwijało, aby zwiększało wydajność z hektara, aby podnosiło produkcję zbóż i roślin przemysłowych, aby rozszerzało hodowlę trzody i bydła, aby rosły dochody i dobrobyt małorolnych i średniorolnych gospodarzy.

Zboże sprzedajemy Państwu robotników i chłopów, które prowadzi wielkie budownictwo, stawia nowoczesne fabryki i huty, jakich Polska nigdy nie miała, wznosi nowe osiedla i miasta, rozwija oświatę i kulturę, dźwiga dobrobyt całego narodu. Przez wykonanie planu sprzedaży zboża w terminie pomożemy braciom robotnikom w ich wielkim budownictwie i damy swój wkład w szybki rozwój całego kraju, we wzrost naszego przemysłu i całej gospodarki narodowej. Im więcej będziemy mieli fabryk i wielkich zakładów, im większa będzie produkcja naszego przemysłu, tym więcej wieś nasza otrzyma traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, tym więcej otrzyma nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych i odzieży, tym więcej będzie pracy i szkół dla synów i córek chłopskich, tym bogatszy i silniejszy będzie nasz kraj.

Oto dlaczego plan sprzedaży zboża powinien być akurat nie i w terminie wykonany przez każdego rolnika, przez każdą gromadę, przez każdą gminę.

CZŁONKOWIE PZPR i ZSL, AKTYWIŚCI ZSCH!

Bądźcie pierwsi w wykonywaniu swych zobowiązań wobec Państwa, świećcie przykładem całej gromadzie.

Pilnujcie pełnego wykorzystania młocarń i organizujcie pomoc sąsiedzką w omłotach.

Organizujcie zbiorowe odstawy zboża.

Zwalczajcie wszelkie nadużycia, niesprawiedliwości, złośliwe plotki i próby przeszkodzenia w wykonaniu planu sprzedaży zboża.

Pilnujcie wykonania dekretu Rządu Ludowego i przestrzegania praworządności.

CHŁOPI!

Niech ambicją każdej gromady będzie jak najwcześniejsze wykonanie wszystkich zobowiązań — całego planu.

Terminowe wykonanie zobowiązań sprzedaży zboża naszemu Państwu — to patriotyczny obowiązek każdego rolnika wobec ojczyzny — to wkład Wasz w budowę silnej i zamożnej Polski.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej

Szybko i sprawnie przeprowadzić omłoty!

Żniwa są w pełnym toku. Chłopi zbierają obfity w tym roku plon swej ofiarnej pracy. W szybkim tempie odbywa się sprzęt i zwózka zboża. Najpilniejszym w obecnej chwili zadaniem jest sprawnie przeprowadzić omłoty. Od pomyślnego przebiegu akcji omłotowej zależy bowiem pełne zabezpieczenie zbiorów. Chodzi o to, żeby nie przetrzymywać zboża niewymłóconego w stertach i stodołach, żeby zboże nie marniało wskutek spleśnienia, zmoknięcia czy też działania szkodników i gryzoniów. Chodzi jednym słowem o uniknięcie strat ziarna, o otrzymanie najlepszej jakości i maksymalnej ilości chleba.

W jaki sposób możemy zapewnić szybkie wykonanie omłotów?

Decydującym czynnikiem w akcji omłotowej są maszyny rolnicze. Potrafimy sprawnie przeprowadzić omłoty, jeśli wykorzystamy w pełni wszystkie młocarnie i silniki elektryczne, którymi dysponują POM-y, SOM-y, oraz gospodarstwa indywidualne. Trzeba zaznaczyć, że w POM-ach znacznie wzrosła w tym roku ilość agregatów młocarnianych, SOM-y zaś rozporządzają dwukrotnie większą ilością kompleksów młocarnianych niż w r. ub. Trzykrotnie wzrosła też ilość silników elektrycznych. Jesteśmy więc w tym roku znacznie lepiej technicznie przygotowani do akcji omłotowej. Rzecz w tym, żeby te możliwości techniczne w pełni wykorzystać, żeby skrócić czas remontu maszyn, żeby ani jedna młocarnia nie stała bezużytecznie. Nasze ekipy łączności, winny ściślej się powiązać z POM-ami i SOM-ami, pomagając im w sprawnym przeprowadzeniu remontów.

Niemniej istotne jest ułożenie racjonalnego, przystosowanego do konkretnych, lokalnych warunków planu rozmieszczenia istniejącego sprzętu maszynowego. Nie wolno nam dopuścić do najkrótszego nawet „odpoczynku" maszyn, do najmniejszej nawet straty cennego czasu. Akcja omłotowa musi być tak rozplanowana, żeby maszyny mogły obsłużyć wszystkie po kolei gospodarstwa chłopskie. Rady narodowe, które są bezpośrednio odpowiedzialne za właściwe rozstawienie maszyn i ich racjonalne wykorzystanie winny z całą powagą podejść do tego zagadnienia. Od operatywności rad narodowych zależy bowiem w znacznej mierze pomyślny przebieg akcji omłotowej.

Jest sprawą niezmiernie ważną, żeby plan przydziału maszyn omłotowych został ściśle powiązany i skoordynowany z planem pomocy sąsiedzkiej. Nie może być w gromadzie ani jednego wypadku niespełnienia obowiązku pomocy sąsiedzkiej. Nasze spółdzielnie produkcyjne, które dysponują poważnym parkiem maszynowym winny również okazywać pomoc techniczną gospodarstwom indywidualnym, przyczyniając się w ten sposób do szybkiego zakończenia omłotów. Niemniej ważne zadania przypadają również gminnym spółdzielniom, których zadaniem jest dbać o wystarczającą ilość paliwa i smarów dla maszyn młocarnianych.

Nasze organizacje partyjne w państwowych i spółdzielczych ośrodkach maszynowych muszą uzmysłowić załogom znaczenie akcji omłotowej w walce o chleb i zmobilizować ich do ofiarnego wysiłku w wykonaniu niezbędnych remontów. Organizacje gromadzkie winny wyjaśnić chłopom, że sprawne i szybkie przeprowadzenie omłotów leży również w ich własnym interesie, gdyż zapobiega niepotrzebnym stratom zboża. Trzeba, aby organizacje partyjne w POM-ach, SOM-ach, gminnych spółdzielniach i gromadach wykazały maksimum energii, sprężystości i inicjatywy w celu przyspieszenia omłotów i zagwarantowania w ten sposób terminowych dostaw zboża w akcji skupu.

W. B.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa. W czwartek wieczorem szósty kolejny kandydat na premiera Paul Reynaud oświadczył prezydentowi Republiki, że nie może przyjąć misji utworzenia gabinetu.

* * *

PARYŻ (PAP). W piątek wieczorem prezydent Auriol zaproponował misję utworzenia gabinetu b. ministrowi Finansów tzw. „niezależnemu konserwatyście" Maurice Petsche.

Ambasador ZSRR A. A. Sobolew w Centralnym Ośrodku Szkolenia TPP-R

WARSZAWA (PAP). Dn. 27 bm. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Aktywu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, w Sulejówku pod Warszawą odbyła się uroczystość przekazania Ośrodkowi przez Ambasadę ZSRR w Warszawie nowoczesnego aparatu projekcyjnego produkcji radzieckiej.

W uroczystości wziął udział ambasador ZSRR w Warszawie **A.A. Sobolew** wraz z małżonką.

Z zakładów pracy, gromad i gmin ruszyły sztafety młodzieżowe z meldunkami na Zlot Berliński

WARSZAWA (PAP). W całym kraju, w zakładach pracy i gromadach wiejskich odbywają się zebrania, na których młodzież uchwala teksty meldunków o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Z wielu gromad i gmin ruszyły już sztafety z meldunkami.

W stolicy zebrania młodzieży odbyły się m. in. w zakładach im. Georgi Dymitrowa, PZO w fabryce im. Gen. Karola Świerczewskiego, w Domu Słowa Polskiego i zakładach im. „Komuny Paryskiej".

„Nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w Zlocie Berlińskim — głosi m. in. meldunek młodzieży im. Gen. Karola Świerczewskiego — **podniesieniem produkcji pragniemy przyczynić się do utrwalenia pokoju na świecie".**

We wszystkich zakładach pracy Łodzi masówki odbyły się w dniu 26 bm. Szczególnie uroczysty i manifestacyjny przebieg miały zebrania w zakładach przemysłu dziewiarskiego im. Tomasza Rychlińskiego, Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stefana Okrzei, zakładach im. Andrzeja Struga oraz w elektrowni łódzkiej.

Z ponad 3.000 gromad wiejskich woj. gdańskiego wyruszyły już do gmin z meldunkami trzyosobowe sztafety młodzieży. Na wszystkich drogach i szosach ludność wiejska z entuzjazmem wita sztafety.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

— Jedenaste posiedzenie w Kaesongu w sprawie zawarcia rozejmu w Korei rozpoczęło się w dniu 27 lipca o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło się o godz. 10 min. 10.

Na posiedzeniu tym odbyła się wstępna dyskusja w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej.

Dwunaste posiedzenie wyznaczono na godz. 9 w dniu 28 lipca.

Chłopi polscy z uznaniem i zadowoleniem przyjęli dekret o planowym skupie zboża

WARSZAWA (PAP). OGŁOSZONY PRZED KILKU DNIAMI DEKRET O PLANOWYM SKUPIE ZBOŻA W 1951 R. PRZYJĘLI CHŁOPI, ZBIERAJĄCY WŁAŚNIE OBFITY TEGOROCZNY PLON, Z PEŁNYM ZADOWOLENIEM I JUŻ OBECNIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WYPEŁNIENIA SWEGO PATRIOTYCZNEGO OBOWIĄZKU WOBEC PAŃSTWA.

„Nowy system obliczania ilości zboża do sprzedaży Państwu jest sprawiedliwy — mówi ob. **Kazimierz Kubiak**, średniorolny chłop z gminy Rybno w woj. warszawskim. **Przy obliczaniu bierze się teraz pod uwagę jakość ziemi gospodarskiej, stan hodowli, uprawy roślin technicznych i liczbę nieletnich dzieci.**

Wykonanie obowiązków wobec państwa nie będzie dla nas trudne, bo plon jest w tym roku lepszy. Ja dzisiaj młócę zboże, jęczmień i żyto i widzę, że z każdego hektara będę miał co najmniej 15 proc. więcej niż w roku zeszłym. Cieszę się z tego urodzaju. Przed wojną urodzaj był prawdziwą klęską dla chłopa, bo ceny raptownie spadały i zboże trudno było sprzedać. Teraz im większy urodzaj, tym większa korzyść dla chłopów. Ceny państwowe są dobre i Państwo zakupi każdą ilość zboża płacąc premie za sprzedaż ponad plan."

Ob. **Szczepan Leśniak** posiadający 4,5 hektarowe gospodarstwo, we wsi Kistki, położonej blisko Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Chodakowie, już dokładnie zapoznał się z dekretem o planowym skupie zboża. **„Rozumiem** — powiedział on — **że Państwu potrzeba coraz więcej chleba, żeby zaopatrzyć robotników w fabrykach, kopalniach i hutach. A robotników jest coraz więcej, bo szybko buduje się w kraju i uruchamia nowe wielkie zakłady przemysłowe. Oni wytwarzają dla nas maszyny, nawozy i materiały — my dla nich żywność. Im więcej będziemy otrzymywać maszyn rolniczych i nawozów, tym łatwiej będzie nam gospodarować, zbierać większe plony i coraz więcej zboża dostarczać dla miast.**

Ja ze swego gospodarstwa, w którym jest ziemia VI klasy mam sprzedać Państwu około 2 q zboża, a będę mógł sprzedać więcej, bo zboże ładnie mi urodziło".

Nieustannie rośnie i potężnieje ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju

Wywiad z członkiem Światowej Rady Pokoju — przewodniczącym CRZZ Wiktorem Kłosiewiczem

WARSZAWA (PAP). PRZEWODNICZĄCY CRZZ POSEŁ WIKTOR KŁOSIEWICZ, CZŁONEK ŚWIATOWEJ RADY POKOJU, UDZIELIŁ PRZEDSTAWICIELOWI PAP WYWIADU, W KTÓRYM OMÓWIŁ DONIOSŁE UCHWAŁY PODJĘTE NA POSIEDZENIU BIURA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W HELSINKACH.

— Sesja w Helsinkach wykazała — stwierdził WIKTOR KŁOSIEWICZ — **że ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju ogarnia swym zasięgiem coraz szersze masy ludzi o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych. Uczestnicy posiedzenia przytaczali przykłady włączania się aktywnej walki o pokój grup społecznych i organizacji, które do niedawna nie zajmowały czynnej postawy wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny.**

— W jaki sposób Biuro Światowej Rady Pokoju dążyć będzie do dalszego wzmocnienia i rozszerzania ruchu obrońców pokoju?

— W warunkach wściekłego wyścigu zbrojeń, niczym już dziś nie maskowanego organizowania faszystowskiej armii w Trizonii i remilitaryzacji Japonii — Biuro Światowej Rady Pokoju, ze szczególnym naciskiem, stwierdziło konieczność wytężenia wszystkich wysiłków w celu mobilizowania jak najszerszych rzesz społeczeństwa całego świata do walki przeciwko zbrodni nowej wojny. Konieczne jest skupianie wszystkich ludzi dobrej woli wokół żądania zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

Podkreślono wyjątkową aktualność tego żądania obecnie,

(Dokończenie na str 2-ej)

W DNIU DZISIEJSZYM rozpoczynamy druk powieści

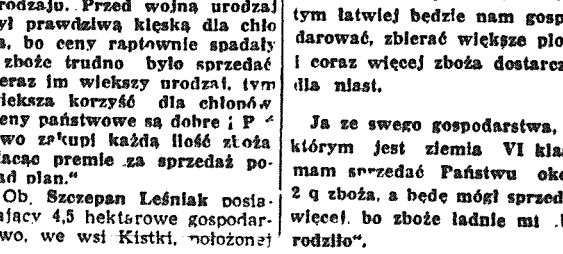

POWIEŚĆ PRZEDSTAWIA ŻYCIE JEDNEJ Z WSI KIELECCZYZNY, WKRACZAJĄCEJ W OGNIU OSTREJ WALKI KLASOWEJ NA TORY GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ.

Żywy tok akcji i bogactwo konfliktów sprawiają, że powieść tę czyta się z ogromnym i ciągle wzrastającym zainteresowaniem.

Patrz str. 8.

Na budowlach socjalizmu

Szybko wznoszą się mury socjalistycznego miasta Tychy

TYCHY (PAP). NA POTĘŻNY PLAC BUDOWY SOCJALISTYCZNEGO MIASTA TYCHY CODZIENNIE PRZYBYWAJĄ SETKI WAGONÓW CEGIEŁ, DRZEWA, ŻELAZA.

W chwili obecnej w dzielnicy „A" nowowznoszonego miasta są w pełnym toku roboty przy budowie 15 bloków mieszkalnych. W dniu 22 bm. na 2 budynkach założono już więźę dachową. 7 bloków rośnie „pod dach"; przy dalszych 9 blokach w stadium końcowym są roboty fundamentowe. Jeszcze w tym roku 2 bloki zostaną oddane do użytku rodzinom budowniczych Tych, a 20 budynków zostanie wykonanych do końca br. w stanie surowym.

Tak szybki postęp budowy jest możliwy dzięki wysokiemu zmechanizowaniu wszystkich robót. **Na wszystkich odcinkach budowy miasta Tychy, pracują nowoczesne maszyny. Znaczna ich część — to urządzenia produkcji radzieckiej. W 100 proc. zmechanizowane są prace przy przygotowywaniu zapraw i betonów, transport poziomy i pionowy. Pracują liczne betoniarki, mieszarki, wyciągi elektryczne i spalinowe. Potężny dźwig żurawiowy przenosi belki do wiązań dachowych. W 70 proc. zmechanizowane są prace ziemne i wykopowe. Pracują tutaj potężne kopaczki radzieckie.**

Budowniczowie nowych obiektów w hucie »Kościuszko« kończą budowę nowego wielkiego pieca na 5 miesięcy przed terminem

KATOWICE. PAP. W hucie „Kościuszko" odbyła się w dniu 27 bm. pod przewodnictwem ministra Przemysłu Ciężkiego **Juliana Tokarskiego**, narada budowniczych nowych wielkich obiektów produkcyjnych, realizatorów potężnej rozbudowy huty, największej w kraju inwestycji wykonywanej w roku bieżącym.

Analizy prac przy budowie wielkiego pieca, jednego z największych w Europie, dokonali specjaliści wielkopiecownicy, m. in. konstruktor tego potężnego agregatu inż. **Dyakowski** oraz inżynierowie **Ketz, Lenartowicz** oraz **Radomiński**.

Złożone na naradzie meldunki o postępie prac przy budowie i montażu nowych obiektów hutniczych, to bilans **walki o jak najwydatniejsze przyspieszenie terminu uruchomienia wielkiego pieca.** Personel techniczny i załogi robotnicze wznosząc w rekordowym tempie skomplikowane, często po raz pierwszy w kraju budowane urządzenia — dokonują poważnego przełomu w naszym budownictwie przemysłowym.

Do sukcesu załogi przyczynił się w wysokim stopniu okres nieustępliwej walki o realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski.

Dzięki wspaniałemu wysiłkowi grup monterskich „Mostostalu" i Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, ukończono już w zasadzie całkowicie montaż wielkiego pieca.

Na wielkim piecu odbywa się montaż potężnej suwnicy w hali lejniczej, trwają również końcowe prace przy montażu urządzeń załadowczych.

Olbrzymia siłownia — to drugi obiekt, w którym koncentruje się walka załóg budowlano - montażowych o przedterminowe uruchomienie agregatów.

Pozostały jeszcze do wykończenia prace o mniejszym znaczeniu. W najbliższych dniach oddane będą do ruchu próbne wszystkie urządzenia mechaniczne i elektryczne. Dzięki wspaniałemu entuzjazmowi inżynierów, techników i robotników, budowa wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko", **której ukończenie planowane było na koniec grudnia bież. roku, zakończona zostanie o 5 miesięcy wcześniej.**

W sierpniu ruszy roszarnia lnu w Miłakowie

OLSZTYN (PAP). Prace przy budowie roszarni lnu, która powstaje w Miłakowie, dobiegają końca. W szybkim tempie wzniesiono olbrzymią halę produkcyjną, gdzie zainstalowano już nowoczesne maszyny, drugą halę, w której wybudowano 48 basenów o pojemności 35 tys. litrów każdy oraz kotłownię, transformatorownię i stację pomp.

Amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią ma na celu odrodzenie faszyzmu japońskiego

Rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu protestuje przeciw machinacjom Anglosasów na Dalekim Wschodzie

PEKIN (PAP). JAK PODAJE AGENCJA INFORMACYJNA VIETNAMU, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI VIETNAMU HOANG MINH - SIAM ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE, POPIERAJĄCE RADZIECKĄ PROPOZYCJĘ W SPRAWIE ZAWARCIA WSZECHSTRONNEGO TRAKTATU POKOJOWEGO Z JAPONIĄ.

Po podkreśleniu, że w latach 1941 - 1945 naród vietnamski pod przewodem obecnego prezydenta **Ho Chi - minha ofiarnie walczył przeciw okupantom japońskim, minister Hoang Minh - siam stwierdza,** że pogląd rządu Demokratycznej Republiki Vietnamu na sprawę traktatu pokojowego z Japonią jest następujący:

1 **Rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu aprobuje stanowisko Związku Radzieckiego, wyrażone w nocie do rządu USA z dnia 10 czerwca br., ponieważ stanowisko to zgodne jest z układami zawartymi w Jałcie, Kairze i Poczdamie, a przewidującymi, że a) podpisanie traktatu pokojowego z Japonią jest prawem wszystkich krajów, których narody walczyły przeciw faszyzmowi japońskiemu. Traktat powinien być omówiony i opracowany wcześniej przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw — Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, USA i Wielkiej Brytanii; b) celem przyszłego traktatu pokojowego** z Japonią powinno być przekształcenie Japonii w kraj niezależny, demokratyczny i miłujący pokój. Traktat ten winien zapobiec odrodzeniu faszyzmu japońskiego, który stał się winowajcą ostatniej agresywnej wojny w Azji.

2 Na podstawie powyższego rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu protestuje przeciw zamierzonej konferencji, na której rozpatrywana będzie sprawa zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu protestuje przeciw spiskowi rządów amerykańskiego i brytyjskiego, mającego na celu odrodzenie faszyzmu japońskiego dla wykorzystania go w nowych, agresywnych wojnach w Azji.

3 Odnośnie stanowiska rządu francuskiego, który rości sobie prawo do reprezentowania Vietnamu przy omawianiu zagadnienia traktatu pokojowego z Japonią oraz odnośnie jego zamiaru wysłania marionetki Bao - Dai dla wzięcia udziału w tych rokowaniach, rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu oświadcza: w okresie interwencji wojsk japońskich w Vietnamie, gdy cały naród vietnamski walczył przeciw Japończykom — kolonizatorzy francuscy skapitulowali wobec Japończyków, a klika zdrajców Bao - Dai, będąca już przedtem marionetką w rękach francuskich — bez najmniejszego sprzeciwu stała się marionetką japońską. Będąc lokajami Japończyków, członkowie tej kliki uciskali i eksploatowali naród vietnamski i zwalczali ruch wyzwoleńczy. Dlatego też kolonizatorzy francuscy i zdradziecka klika Bao - Dai nie posiadają absolutnie żadnych praw reprezentowania Vietnamu i narodu vietnamskiego.

Oddziały Wehrmachtu trzonem organizowanej przez imperialistów »armii europejskiej«

PARYŻ. PAP. Zakończyła się tu konferencja Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii i Luksemburga w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej". **Celem tej konferencji zwołanej na żądanie Eisenhowera było podjęcie uchwały w sprawie zorganizowania zjednoczonej armii krajów Europy zachodniej z Trizonią na czele. Jednostki niemieckie w „armii europejskiej" mają być traktowane na równi z wojskami innych krajów. Udział generałów neohitlerowskich ma być zapewniony w sztabie tej armii.** Podobnie jak plan Schumana ma na celu utworzenie superkartelu Europy zachodniej pod kontrolą USA i przy zapewnieniu monopolistom niemieckim wpływu decydującego, — tak „armia europejska" ma być armią Europy zachodniej pod kontrolą amerykańską, z tym, że neohitlerowcy i militaryści z Bonn mają odegrać w tej armii rolę dominującą.

„l' Humanite" stwierdza, że celem, zarówno planu Schumana, jak i „armii europejskiej" jest przekształcenie narodów Europy zachodniej w jedną masę anonimową, rządzoną przez Wall Street. Szaleńcy atlantyccy — podkreśla dziennik — pragnęliby wskrzeszenia „wielkiej armii" Napoleona, by rozpocząć działania agresywne. Lecz narody Europy pokrzyżują te plany. Naród francuski **nie dopuści do zjednoczenia armii francuskiej z neohitlerowską armią niemiecką.**

„France Soir" donosi, że w związku z uchwałą w sprawie utworzenia „armii europejskiej" **odbędzie się w czasie od 28 do 30 lipca br. w Bonn konferencja przeszło 20 generałów hitlerowskich. Przedmiotem narad będzie sprawa udziału Niemiec Zachodnich w „armii europejskiej".**

Alcide de Gasperi — ponownie premierem Włoch

RZYM (PAP) Prezydent Włoch zatwierdził nowy, siódmy z kolei gabinet premiera **Alcide de Gasperiego.**

Z wyjątkiem ministra obrony **Pacelardi** i ministra handlu zagranicznego **La Malf**, którzy należą do partii republikanów oraz ministra bez teki **Carlo Sforza**, który jest niezależnym republikaninem — wszyscy pozostali członkowie powołani zostali z łona partii chrześcijańsko - demokratycznej.

Nowy rząd włoski powstał po 10 dniach targów i kłótni, co świadczy, że de Gasperi nie cieszy się zaufaniem nawet wśród członków własnej partii. Włoska opinia publiczna powitała utworzenie nowego rządu bez najmniejszego entuzjazmu.

Nieustannie rośnie i potężnieje ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju

(Dokończenie ze str. 1-szej)

gdy ONZ nie wypełnia swych podstawowych zadań. ONZ jest już dziś całkowicie narzędziem agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych. Znany powszechnie jest m. in. fakt, że rząd amerykański nie dopuścił do siedziby ONZ delegacji Światowej Rady Pokoju mimo, że wezwał ją przewodniczący Rady Bezpieczeństwa.

Coraz więcej ludzi we wszystkich krajach rozumie znaczenie Paktu Pokoju jako czynnika stwarzającego realną możliwość utrwalenia pokoju. Na sesji w Helsinkach wezwano wszystkie organizacje i ruchy masowe do poparcia akcji na rzecz zawarcia Paktu Pokoju.

Poparli już tę akcję, oprócz wielkich organizacji i masowych — jak ruch zawodowy, organizacje kobiece, młodzieżowe i inne — również przedstawiciele nauki, kultury i sztuki. Ostatnio odbyły się m. in. konferencje lekarzy francuskich oraz lekarzy włoskich, gdzie na szeregu przykładów udowodniono, że szaleńcze tempo zbrojeń związane jest ściśle ze zmniejszeniem wydatków przede wszystkim na służbę zdrowia co powoduje zatrważający wzrost zachorowań i śmiertelności wśród ludności krajów kapitalistycznych, a zwłaszcza kolonialnych. Wielu naukowców, pracowników kultury i sztuki wykazuje, że zbrojenia nie tylko hamują, ale uniemożliwiają upowszechnienie zdobyczy kulturalnych naszego wieku, że zbrojenia ograniczają rozwój nauki w krajach objętych szaleńczym wyścigiem zbrojeń.

Na posiedzeniu Biura przytaczano dziesiątki faktów, świadczących wymownie, że imperialiści czynią przygotowania wojenne kosztem mas pracujących, obniżając nieustannie stopę życiową najszerszych warstw ludności. Towarzyszy temu ogromny wzrost zysków wielkich kapitalistycznych przedsiębiorstw zbrojeniowych. Wiele złota zagrabili monopoliści w wyniku wojny w Korei. Rok tej wojny wykazał jednocześnie, że konfliktów między narodowych nie można rozwiązać przy pomocy siły. Biuro Światowej Rady Pokoju, podkreślając, że wszelkie konflikty można rozwiązać drogą pokojową, w podjętej w Helsinkach uchwale witając rokowania w Kaesong, postanowiło po przeć wysiłki zmierzające do zawarcia zawieszenia broni w Korei.

— Jakie mają być zadania konferencji gospodarczej w Moskwie?

— Zwołanie konferencji gospodarczej w Moskwie jest realizacją uchwał podjętych przez Światową Radę Pokoju w Berlinie i na sesji Biura w Kopenhadze. Zwołanie takiej właśnie konferencji ma na celu udowodnienie szkodliwego wpływu obecnych zbrojeń i przygotowań wojennych krajów imperialistycznych na życie gospodarcze tych właśnie krajów, ma na celu udowodnienie jak bardzo hamują te zbrojenia ogromne możliwości wykorzystania środków, jakimi już dziś dysponuje ludzkość, dla wzrostu dobrobytu i poziomu życia kulturalnego każdego człowieka w każdym kraju. Niewątpliwie konferencja taka, która skupi pracowników różnych dziedzin życia gospodarczego zarówno z krajów obozu pokoju i postępu, jak i z krajów kapitalistycznych, będzie miała ogromne znaczenie i ujawni najszerszej opinii publicznej konieczność nawiązania ożywionej, międzynarodowej współpracy gospodarczej między wszystkimi narodami.

Jak naród fiński przyjął uchwały Biura Światowej Rady Pokoju?

Ze wszystkich zakątków Finlandii napływały na sesję Biura niezliczone telegramy, serdecznie witające uczestników obrad. Wciąż przybywały delegacje reprezentujące różne warstwy społeczeństwa fińskiego, aby wyrazić swą pełną solidarność z ruchem obrońców pokoju. Na wiecu, który odbył się po zakończeniu obrad, wielotysięczne rzesze ludności niezwykle gorąco przyjmowały czołowych bojowników o pokój, a przede wszystkim prof. JOLIOT CURIE i ILIĘ ERENBURGA

Nie ulega wątpliwości, że sesja w Helsinkach wpłynie na dalszy wzrost sił i znaczenia ruchu obrońców pokoju na całym świecie, że będzie nowym krokiem naprzód po drodze zwycięskiej walki o zachowanie pokoju na świecie — kończy przewodniczący CRZZ, członek Światowej Rady Pokoju WIKTOR KŁOSIEWICZ.

Z WYDARZEŃ UBIEGŁEGO TYGODNIA

Wszystkie informacje prasowe podawane w dniach 22 i 23 lipca nawet przez reakcyjne zachodnio - europejskie i amerykańskie agencje i dzienniki od „United Press", „Agence France Presse" poprzez „New York Times", „New York Herald Tribune", „France Soir", „La Croix" aż do „Daily Telegraph" wysuwały na czoło swojego serwisu fakt, że na Święto 22 lipca przybyli do Warszawy wicepremier ZSRR Wiaczesław Mołotow i Marszałek Georgij Żukow. W wielu komentarzach powtarza się zdanie: **„Warszawa, ważny ośrodek polityki międzynarodowej"** lub też **„obecność Mołotowa i Żukowa w Warszawie wskazuje na wzrost znaczenia Polski".**

Obrady sztabu obrońców pokoju

Wydarzeniem o ogólnoświatowym znaczeniu były obrady sztabu wielkiej armii obrońców pokoju — Biura Światowej Rady Pokoju w Helsinkach. Rezolucja opublikowana w ostatnim dniu obrad przynosi ocenę sytuacji międzynarodowej i dalsze wytyczne działania dla obrońców pokoju. Zawierają się one w dwu zasadniczych punktach:

poprzeć wysiłki zmierzające do zawarcia zawieszenia broni w Korei,

doprowadzić do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Zawarcie zaś Paktu to:

powrót ONZ do jej zadań;

powszechne, stopniowe, równoczesne, kontrolowane rozbrojenie;

przywrócenie współpracy między narodami.

Biuro Światowej Rady Pokoju stwierdza, że jedynie nacisk ze strony opinii publicznej i wola pokoju może usunąć przeszkody stojące na drodze do osiągnięcia tych celów. A osiągnięcie ich miałoby decydujące znaczenie dla losów całego świata. Oznaczałoby to bowiem stwierdzenie bezskuteczności prób rozstrzygania konfliktów za pomocą siły.

Rezolucja Światowej Rady Pokoju stała się więc zachętą dla wzmożenia aktywności obrońców pokoju na wszystkich kontynentach.

W. Kaesong

„Dziesiąte posiedzenie konferencji w Kaesong doprowadziło do uzgodnienia porządku dziennego rokowań o zawieszenie broni w Korei. Warto zaznaczyć, że delegacje interwencyjnych wojsk odmówiły umieszczenia w porządku dziennym sprawy wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei. Toteż szczególnej aktualności nabierają uwagi koreańskiego dziennika „Nodon Simmun", który stwierdza:

„Rokowania w Kaesongu dowodzą, że strona amerykańska wszelkimi sposobami usiłuje uchylić się od omówienia sprawy wycofania wojsk obcych z Korei. Wszystko to budzi uzasadnione wątpliwości, czy rząd USA szczerze dąży do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej".

Dwie pieczenie na jednym ogniu

W Teheranie toczą się również obrady przykuwające uwagę opinii całego świata. Wysłannik **Trumana**, reprezentant wielkich monopoli **Averell Harriman** przybył tam, by ratować interesy imperialistów — interesy naftowe, zagrożone przez walkę narodu irańskiego o wyzwolenie z jarzma zależności od monopoli zagranicznych.

Przybył do Teheranu z propozycjami, które unicestwiłyby w praktyce dotychczasowe zdobycze ludu irańskiego osiągnięte w walce z AIOC. Zgadza się on obłudnie na nacjonalizację źródeł ropy naftowej. Zgadza się na nacjonalizację urządzeń rafinacyjnych. Pragnie „tylko" utworzenia mieszanego towarzystwa anglo - amerykańsko-irańskiego dla regulowania zbytu nafty irańskiej.

Cóż to oznacza?

Wszystkie trudności, koszta związane z procesem technicznym wydobycia nafty ma przejąć rząd irański. Wszystkie zyski mają płynąć jak dawniej, do kieszeni wielkich monopoli. Z tą tylko różnicą, że zamiast jednego zyskobiorcy, jakim był dotychczas Anglo - Iranian Oil Company, będzie teraz trzech a mianowicie oprócz AIOC monopole amerykańskie i burżuazja irańska. To się nazywa upiec dwie pieczenie na jednym ogniu.

Żądania brytyjskie idą dalej niż postulaty **Harrimana.** Brytyjscy imperialiści pragną mieć nie tylko udział w kontroli zbytu nafty, ale dążą do utrzymania kontroli rafinacji.

Wiadomo jednak z całą pewnością, że ani propozycje **Harrimana**, ani kontrpropozycje **Morrisona**, ani chwiejne stanowisko **Mossadeka** nie zadowalają narodu irańskiego. W dniu przybycia **Harrimana** do Teheranu odbyła się wielka antyimperialistyczna demonstracja. Zakończyła się ona potworną masakrą dokonaną przez policję irańską. Padło 100 zabitych, zebrano 7 ulic 500 rannych. Historia uczy jednak, że takie masakry podsycają jedynie płomień buntu

Strach przed ryzykiem

Francja nie ma od kilku tygodni rządu. W Paryżu trwa kontredans kandydatów na premierów. Dotychczas nie udało się utworzyć rządu Rene Mayer, Petsche, Bidault ani Paul Reynaud. Wprawdzie istnieje zgoda między „partiami amerykańskimi" co do problemów zasadniczych. Przecież ich zadaniem jest utorować drogę do władzy de Gaulle'owi. Zachodzi tylko pytanie, jak mają tego dokonać. Jak doprowadzić do władzy, wbrew narodowi francuskiemu, politycznego awanturnika, bonapartystowskiego błazna imperialistów amerykańskich, jak realizować politykę faszyzacji i militaryzacji kraju, jak jednym słowem najlepiej prowadzić politykę nędzy i wojny.

Faworyci Nr 1

Układ wojskowy USA — Hiszpania frankistowska wywołał olbrzymie, choć niekorzystne wrażenie w stolicach zachodniej Europy. W zamian za bazy wojenne, Franco ma otrzymać pożyczkę na cele zbrojeniowe. Możemy więc powiedzieć, że nowy trójkąt — to **Waszyngton - Madryt - Bonn.** Do tego celu zmierzali politycy Departamentu Stanu już od dawna. Nie Londyn, nie Paryż, nie Rzym są głównymi partnerami amerykańskich podżegaczy wojennych, Faworyci Nr 1 to Adenauer i Franco. Przypomnijmy na zakończenie oświadczenie senatora Fergusona z Michigan złożone we wrześniu 1940 r.:

„Dla prowadzenia wojny ofensywnej Hiszpania ma centralne znaczenie".

A przecież nie o co innego chodzi amerykańskim imperialistom.

P. M.

Na marginesie wystawy w Domu Młodzieży

Nowe życie i nowy człowiek

WOJEWÓDZKA WYSTAWA, OTWARTA NA DZIEŃ ŚWIĘTA ODRODZENIA W DOMU MŁODZIEŻY W KIELCACH, TO WSPANIAŁY DOKUMENT ROZKWITU KIELECCZYZNY W POLSCE LUDOWEJ I OBRAZ JEJ DALSZEGO I CORAZ PIĘKNIEJSZEGO ROZWOJU. WYSTAWA, OBEJMUJĄC WSZECHSTRONNIE RÓŻNE DZIEDZINY ŻYCIA GOSPODARCZEGO, SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO JEST DLA KAŻDEGO, KTÓRY JĄ ZWIEDZA, OGROMNĄ POMOCĄ W ZDANIU SOBIE SPRAWY I ZROZUMIENIU WIELKOŚCI I ROZMACHU PLANU 6-LETNIEGO W WOJ. KIELECKIM. DLATEGO TEŻ POWINIEN JĄ ZWIEDZIĆ KAŻDY MIESZKANIEC KIELECCZYZNY.

Plan 6-letni znamy najczęściej i najlepiej w odniesieniu do własnych zadań i własnego zakładu pracy, z drugiej strony — bardziej już ogólnie — jako plan powszechnego rozkwitu Polski. Wystawa w Domu Młodzieży, stanowiąc przegląd wszystkich dziedzin życia w szerokiej skali porównawczej — od roku 1939 poprzez rok 1951 do 1955, i określając je granicami województwa, zbliża do nas plan przez wskazanie konkretnych osiągnięć i obrazowe uświadomienie perspektyw.

Znamy na ogół rozmach zaplanowanej nowej gospodarki, a jednak liczby zestawień plansz i wykresów, idące w setki, a nawet tysiące procent już w wstępie zadziwiają; zdumiewa rozpiętość między danymi z roku 1939 a 1955, rozpiętość, z której nie zawsze w dostateczny sposób zdawaliśmy sobie sprawę. Tutaj widzimy jasno: Kielecczyzna, kraina zaniedbanego rolnictwa, chłopskiej nędzy i ogromnych, a w Polsce przedwojennej marnowanych, możliwości przemysłowych—w Polsce Ludowej zrobiła ogromny krok na przód, stając się już dziś jedną z bardziej gospodarczo rozwiniętych dzielnic kraju i zdobywając perspektywy dalszego, burzliwego rozwoju.

Na początek — **wspaniała rozbudowa Zakładów Starachowickich, budowa jednej z największych w Europie cementowni w Wierzbicy, fabryki grzejników w Wolowie, fabryki przemysłu chemicznego koło Buska, fabryki płyt pilśniowych w Chrząstowie — razem 38 nowych wielkich i średnich obiektów przemysłowych, wznoszonych nakładem blisko 4 miliardów złotych, rozbudowa kopalń, unowocześnienie i mechanizacja wszystkich niemal zakładów — w sumie 3 i pół-krotny wzrost produkcji przemysłowej, ogromny wzrost dochodu społecznego, a wraz z tym i stopy życiowej ludności.**

Jednocześnie z rozwojem przemysłu następuje odciążenie przeludnionych gospodarstw rolnych, przemieszczenie prawie połowy ludności wiejskiej do ośrodków fabrycznych, postępuje coraz szybciej mechanizacja rolnictwa, modernizacja agrotechniki, rozwój gospodarki uspołecznionej na wsi — i w rezultacie wzrost wartości produkcji rolnej w 1955 roku o 50 proc w porównaniu z rokiem 1939.

Te zasadnicze zmiany w strukturze gospodarczej i społecznej wprowadzą nową kulturę do zacofanych wsi i miasteczek kieleckich. Tabele porównawcze, wykresy graficzne, legendy map i przekroje orientacyjne różnych dziedzin życia, nakładając się na siebie, rysują na znanych konturach województwa — Kielecczyznę przyszłości.

Śledzimy narodziny nowej dzielnicy nowej Polski. — **Badania geologiczne odkrywają złoża rud miedzi i żelaza, wytyczają tereny pod przyszłe fabryki i zakłady przemysłowe. Wydłuża się i zagęszcza sieć linii kolejowych, dróg o nawierzchni twardej, wiaduktów i mostów, w ostatni etap wkracza budowa rurociągu gazowego Warszawa — Radom. W nowopowstałych ośrodkach wyrastają potężne bloki domów mieszkalnych, 32 tysiące nowych izb, z przekraczającego 5 miliardów funduszu inwestycyjnego,** przeznaczonego w planie 6-letnim na budownictwo mieszkaniowe w woj. kieleckim.

Powstaje **100 nowych ośrodków zdrowia, unowocześnione uzdrowiska, jak Busko, Solec, 200 przedszkoli i żłobków,** doskonali się formy opieki nad dzieckiem.

W dziedzinie oświaty: **1115 szkół podstawowych da w r. 1955 — 25 tys. absolwentów, ilość szkół zawodowych i średnich wzrośnie o 100 proc. w porównaniu z r. 1945/6, rozszerzy się zasięg kursów dla pracujących oraz dla specjalistów i techników rolnictwa. Młodzież otrzyma szereg internatów państwowych, kompletny inwentarz szkolny, stypendia, kolonie, ośrodki sportowe.**

11 domów kultury, przeszło tysiąc świetlic, 2600 bibliotek, stała scena objazdowa Teatru im. St. Żeromskiego, stałe kino w każdej większej gromadzie, muzea i wystawy, rekonstrukcja i konserwacja zabytków, popularne szlaki turystyczne — oto jakimi drogami kultura dotrze do najdalszych zakątków Kielecczyzny.

Radosna jest ta mapa, tętni życiem — każdy jej punkt rozwija się i rośnie w naszych oczach.

A ponad cyfry i plany, spośród plansz i eksponatów wystawy, wysuwa się nowy człowiek. **Nowy obywatel, przesunięty drogą najwyższego awansu społecznego z pozycji znanego w literaturze „bandosa" z zacofanej podkieleckiej wioski, biednego chałupnika lub nielitościwie wyzyskiwanego robotnika — na stanowisko świadomego współtwórcy i realizatora tego wspaniałego planu, współwłaściciela wytwarzanych dóbr, świadomego budowniczego socjalizmu.**

NOWY CZŁOWIEK — TO NASZE NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIE.

Linia wykresu z wystawy staje się symbolem naszego życia w rytm 6-letniego planu. Biegnie w górę coraz bardziej stromo, coraz to wyższe mija liczby — bo coraz szybciej rozwija się budownictwo i produkcja, bo nowy człowiek przyśpiesza terminy, wyprzedza plany.

Gdyby w r. 1945 nakreślić tak wysokie zamierzenia osiągnięć następnych 10 lat, mogłoby się to wydawać zbyt śmiałym planem, nierealną wizją.

Dziś, gdy mamy za sobą doświadczenia i zwycięstwa pierwszych, najtrudniejszych lat, wiemy, że dumny ten plan, że WSPANIAŁY ROZWÓJ KIELECCZYZNY — TO RZECZYWISTOŚĆ, KTÓRĄ BUDUJEMY SWYMI RĘKAMI I KTÓRĄ ZBLIŻA KAŻDY NOWY DZIEŃ.

I. J.

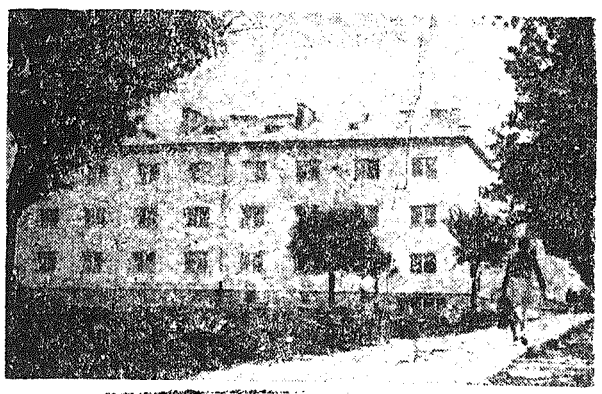

Nowe bloki w osiedlu robotniczym na Szydłówku w Kielcach

ŚWIĘTO
Radzieckiej Marynarki Wojennej

W dniu 29 lipca Związek Radziecki obchodzi uroczyście Dzień Marynarki Wojennej. W święcie marynarki wojennej bierze udział cały naród radziecki. Akademie, uroczyste zebrania odbywają się w fabrykach, kołchozach, sowchozach, na statkach i we wszystkich jednostkach wojskowych. W wielu miastach otwarto wystawy, ilustrujące rozwój marynarki wojennej ZSRR.

Związek Radziecki a szczególnie naród rosyjski ma wspaniałe tradycje morskie. Pierwszy na świecie pancernik („PIOTR WIELKI") zbudowany został w Rosji. Radio telegraf wynaleziony przez A. POPOWA zaczął po raz pierwszy na świecie funkcjonować i został wypróbowany w szkole marynarki wojennej w Kronsztacie. Rosyjska marynarka wojenna wydała wielu wybitnych podróżników i geografów jak: F. BELLINHAUSEN, M. ŁAZARIEW, G. SJEDOW.

Któż nie zna takich jak pancernik „POTIOMKIN" — okręt - bohater rewolucji 1905 r. i krążownik „AURORA", którego działa otwarły erę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Z tych bojowych i rewolucyjnych tradycji floty rosyjskiej wyrosła nowa, wspaniała Radziecka Marynarka Wojenna.

Marynarze radzieccy stali zawsze w pierwszej linii walki Kraju Rad przeciw imperialistycznej interwencji. Na frontach wojny domowej walczyło 60 tysięcy marynarzy. W następnych latach kadry radzieckiej marynarki zostały wzmocnione przez najlepsze siły Komsomołu. Wraz z rozwojem sił Związku Radzieckiego, rosły siły radzieckiej Floty Bałtyku, Morza Czarnego i, założonej w roku 1932 z inicjatywy tow. STALINA, Floty Pacyfiku.

Niezmiernie ważnym etapem rozwoju Radzieckiej Marynarki Wojennej było utworzenie w r. 1933 Floty Północnej. Pierwsze okręty przeprowadzono na wody północne przez kanał Białomorsko-Bałtycki.

Dwie pierwsze pięciolatki były okresem rekonstrukcji składu okrętowego marynarki wojennej. Trzecia pięciolatka zapoczątkowała, z inicjatywy towarzysza Stalina, okres budowy wielkiej floty morskiej i oceanicznej państwa radzieckiego. Towarzysz MOŁOTOW, uzasadniając ten program w r. 1938 na pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR stwierdził:

„POTĘŻNE PAŃSTWO RADZIECKIE POWINNO MIEĆ ODPOWIADAJĄCĄ JEGO INTERESOM, GODNĄ NASZEJ WIELKIEJ SPRAWY, FLOTĘ MORSKĄ I OCEANICZNĄ".

Zgodnie z tym zadaniem, Radziecka Marynarka Wojenna stała się siłą, której moc odczuli na własnej skórze hitlerowcy w latach II wojny światowej. Bohaterstwo radzieckiej piechoty morskiej na przedpolach Odessy i Sewastopola, Leningradu i Stalingradu, wspaniałe sukcesy Floty Bałtyckiej i Ładoskiej Floty Wojennej w okresie obrony Leningradu, miażdżące ciosy zadane uciekającym hitlerowcom na Przesmyku Karelskim, na wybrzeżach Bałtyku, Krymu, błyskawiczne operacje desantowe na wyspach Kurylskich — wszystkie te czyny zapisały się złotymi zgłoskami w historii Wielkiej Wojny Narodowej. Zatopiono tysiące nieprzyjacielskich transportowców, przywrócono bezpieczną żeglugę na własnych liniach komunikacyjnych.

Źródłem tych sukcesów bojowych była organizatorska i ideowo - wychowawcza praca partii Lenina - Stalina wśród marynarzy. Komuniści i komsomolcy byli wzorem dzielności i mistrzostwa w opanowaniu rzemiosła wojennego.

W latach powojennych Partia wezwała radzieckich budowniczych okrętów do szybszej budowy nowych jednostek floty i do udoskonalenia techniki ich budowy.

Dziś, kiedy cała ludzkość widzi w Związku Radzieckim chorążego walki o pokój, demokrację i postęp, sprawa siły i potęgi Kraju Rad jest także sprawą wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie.

RADZIECKA MARYNARKA WOJENNA, CZUJNIE STRZEGĄC MORSKICH RUBIEŻY KRAJU RAD, PEŁNI ZASZCZYTNĄ SŁUŻBĘ NA STRAŻY POKOJU. W DNIU JEJ ŚWIĘTA ŚLEMY WSZYSCY ŻYCZENIA DALSZEGO ROZKWITU I WZROSTU JEJ POTĘGI.

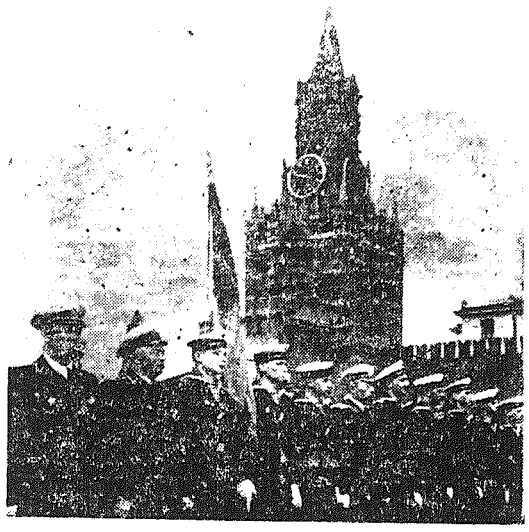

W Fabryce Samochodów Ciężarowych
w Starachowicach
powstała młodzieżowa szkoła stachanowska

Z fotografii i portretów, wiszących na czerwonych tablicach przed bramami Fabryki Samochodów, patrzą radosne, a zarazem skupione twarze przodowników pracy. Są to najwybitniejsi, zahartowani w bitwie o produkcję ludzie Zakładów. Wśród nich jest również młodzież, chluba fabrycznej organizacji ZMP. Wielu jest jednak młodych robotników, których nazwiska nigdy jeszcze nie były umieszczone na zaszczytnych tablicach, wielu jest takich, którzy borykają się w pracy z różnymi trudnościami, wynikającymi z braku doświadczenia zawodowego.

Zagadnienie podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży, danie jej niezbędnych do tego wiadomości teoretycznych, podniesienie wydajności jej pracy do poziomu przodujących robotników, stanęło więc przed fabryczną organizacją ZMP w Zakładach, jako jedno z czołowych.

Aby umożliwić jak największej ilości młodzieży pełne opanowanie zawodu, wprowadzanie w życie nowych, wyższych form pracy i zrealizować hasło Rady Naczelnej ZMP „KAŻDY ZMP - OWIEC UCZESTNICKIEM WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY — KAŻDY ZMP - OWIEC PRZODOWNIKIEM PRACY". Zarząd Fabryczny ZMP w Zakładach Starachowickich zorganizował **„szkołę stachanowską".**

Wzorowaliśmy się na bogatych doświadczeniach organizacji komsomolskich, które kierują pracami takich szkół, istniejących niemal przy każdym większym zakładzie pracy w Związku Radzieckim. Program szkoły stachanowskiej przewidziany jest na okres 3-ch miesięcy i obejmuje **wiadomości z dziedziny teorii, rysunku technicznego, instrukcji warsztatowych, obliczeń i pomiarów, oraz wiadomości praktyczne, takie jak o metodach pracy systemem Potapowa, o szybkościowym skrawaniu metali, systemem Żandarowej itd.**

Z pomocą w opracowaniu programu szkoły i przeprowadzaniu wykładów, przyszli młodzi technicy — ZMP - owcy koledzy **Aleksander Pawelec, Zygmunt Kapturkiewicz i Stanisław Margula,** którzy swą znajomość wiedzy technicznej postanowili przekazać jak największej ilości młodzieży starachowickiej.

Pierwszy wykład w młodzieżowej szkole stachanowskiej przy Fabryce Samochodów Ciężarowych — wykładowcą był kol. Kapturkiewicz — zapoczątkował nową formę walki o systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodych robotników.

Tak to ZMP - owska organizacja fabryczna dokłada starań, by wychować silne techniczne kadry wykwalifikowanych młodych robotników we wszystkich działach produkcyjnych, by z taśmy montażowej Zakładów Starachowickich coraz szybciej schodziły nowe, lśniące „Stary 20".

Krystyna Dziekońska

Huta »Częstochowa« i ... belgradzki piesek

Przykro brzmią w imperialistycznych uszach takie nazwy jak: KĘDZIERZYN, GORZÓW, WIZÓW, CZĘSTOCHOWA. — Świadczą one bowiem o wzmacnianiu się potęgi gospodarczej Polski — kraju obozu pokoju i postępu. Oznaczają one, że Polska w szybkim tempie przekształca się w kraj przemysłowy, że do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, gdy polskie płody rolne, polskie surowce za bezcen wędrowały za granicę, a do Polski zza granicy po wysokich cenach musiano sprowadzać wyroby gotowe.

Belgradzki piesek odezwał się. Za obiekt swego szczekania radio belgradzkie wzięło hutę w Częstochowie. Biadało nad tym, że „wielkie zakłady przemysłowe nie służą dalszemu rozwojowi Polski", że „każda nowa odlewnia w Polsce nie przyczynia się do wzmocnienia jej życia gospodarczego" i tak dalej na amerykańską nutę. Innymi słowy, zdaniem titowskiego „ekonomisty" fakt, że będziemy produkować więcej stali nie wpływa na rozwój naszego kraju. A więc im mniej będziemy produkować, tym będziemy bardziej rozwinięci gospodarczo. Czy tak?

Najbardziej zaś zabolało rozgłośnię belgradzką, że nie ograniczamy się do rozwijania tych gałęzi przemysłu, dla których sami posiadamy dostateczną ilość surowców, lecz rozwijamy również gałęzie przemysłu opartе na surowcach, sprowadzanych głównie z ZSRR, a także ze Szwecji.

Oni tam, w Belgradzie nie mają tego rodzaju kłopotów. — Jugosławia titowska nie musi zawracać sobie głowy takimi problemami. Surowców w ogóle nie sprowadza, własne natomiast wysyła do USA. A że kraj z dnia na dzień ubożeje — o to już władców titowskich głowa nie boli. Mają poważniejsze zmartwienia. Jak np. to, że uruchomiono w Polsce hutę częstochowską.

r.

Bohaterowie budowy wielkiego pieca w Starachowicach

Tow. Józef Dudek
murarz

Tow. Tadeusz Chrząszcz
monter

Tow. inż. Jan Cyunczyk
inspektor robót

Tow. Stefan Cygan
majster robót monterskich

Tow. Jan Marchewka
majster betoniarski

»Z każdym dniem podnosi się mleczość krów w naszej spółdzielni«...

Spółdzielnia nasza rozwija się coraz szybciej. Z dnia na dzień rośnie nasz dobrobyt. Jeszcze dwa - trzy miesiące temu nawet nie myśleliśmy o kupnie krów. Dzisiaj obora, należąca dawniej do szkoły praktyków specjalistów, która przeniosła się do innej siedziby, zapełniła się naszym własnym bydłem.

Osiągnięć w hodowli nie mamy jeszcze wielkich. Przecież minęło dopiero kilka tygodni, jak kupiliśmy nasze krowy. A kupiliśmy je w pierwszych dniach czerwca. Najpierw 3, potem 2, a przed kilkoma dniami jeszcze jedną. **Razem mamy teraz 9 krów dojnych, 2 jałówki i 1 buhaja. Wszystkie rasy czerwonej polskiej.**

Pomimo tego, że mamy je dopiero półtora miesiąca, a niektóre zaledwie tydzień, dwa, możemy się już czymś pochwalić.

Krowy kupiliśmy liche. Kiedy zaprowadziliśmy je do spółdzielczej obory, każda z nich dawała zaledwie do dwóch litrów mleka na jeden udój. **Obecnie mleczność naszych „czerwonych" zwiększyła się przeciętnie o 1 do 2 litrów na jeden udój.** Czy to nie sukces w ciągu kilkunastu dni?

Cieszymy się z tego wszyscy, a szczególnie **Kazik Matuszewski i Józefa Młynarska**, którzy w tej chwili zastępują oborowego. **Kazik, syn wdowy Władysławy Matuszewskiej**, uczeń szkoły podstawowej, obecnie w czasie wakacji pasie krowy na pastwisku, a Młynarska jest doiarką. Dbają o bydło, jak o „oko w głowie". W oborze jest zawsze czysto, wydezynfekowane, a same krowy aż się błyszczą — umyte i wyczesane zgrzebłem.

A czystość i higiena dużo dają. Porównajmy dla przykładu nasze krowy z krowami indywidualnych chłopów. Niby jedne i drugie żywią się tak samo — pasą się na łące, a w oborze dostają mieszanki. A jednak mleczność naszych krów zwiększa się z dnia na dzień, a tamtych nie. Jest tak dlatego, że my swoje bydło trzymamy w takich warunkach i opiece, jakich nie może dać bydłu indywidualny gospodarz.

Naszym krowom zapewnimy w okresie jesienno - zimowym znacznie lepszą paszę. **Wtedy przy dobrym wyżywieniu i czystości dojdziemy na pewno do 15 l. mleka dziennie od jednej krowy.**

Zaraz po zbiorach zasiejemy na obszarze 10 ha poplony, na które złożą się **peluszka, owies, kukurydza, słonecznik, bobik itp. Bogata będzie zielonka i bogate kiszonki, na które czeka już 6 gotowych silosów.** Wystarczy dla naszego stada na całą zimę. Do tego czasu znacznie się ono powiększy. Niezadługo przybędzie w oborze kilka dorodnych cieląt.

Oprócz wspomnianej paszy zielonej i kiszonek zasadziliśmy **2 ha buraków pastewnych, 13,5 ha ziemniaków, marchwi. Buraków przewidujemy dla jednej sztuki do 40 kg dziennie.** Dojdzie do tego 2—3 kg ospy „na okrasę". Przy takiej paszy będą krowy jak lanie.

Po żniwach i siewach jesiennych **wybierzemy sobie oborowego, który już cały dzień będzie się troszczył o oborę, zwracając uwagę na czystość, racjonalne żywienie, dokładne dojenie.** Mleczność krów będzie wówczas zwiększała się jeszcze szybciej.

Warto też wspomnieć, że **każdy z członków spółdzielni produkcyjnej ma przy działce przy zagrodowej po 1, a niektórzy nawet po 2 krowy.** Pasą się one razem z naszymi. Na zimę otrzymają od nas paszę. W tej chwili każdy z pracujących członków dostał jako zaliczkę 12 arów mieszanki.

Z dnia na dzień rośnie nasz dobrobyt, z dnia na dzień umacnia się coraz bardziej nasza spółdzielnia. **Patrząc na nasze bogate zbiory (żyta będziemy mieli do 20 kwintali z ha) — aż się serce raduje, że stajemy się bogatsi. Żyjemy coraz lepiej dzięki spółdzielczości produkcyjnej.**

STANISŁAW TOPOR
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej **„Nowa Wieś"** w **Słupi**, pow. Busko.

Chłopi Kielecczyzny o nowym systemie skupu

Z dużym zadowoleniem przeczytałem w gazecie wiadomość o wydaniu przez nasz rząd dekretu, w sprawie planowego skupu zboża. Skup według nowego dekretu, jest o wiele lepiej zorganizowany i korzystniejszy, aniżeli w roku ubiegłym. Korzystniejszy jest przede wszystkim dla małorolnych i średniaków, którzy przedtem byli często w porównaniu z bogaczami pokrzywdzeni pod względem wysokości odstawy. Były u nas w zeszłym roku wypadki, że powołana komisja po kumotersku ustalała niektórym bogaczom ich zobowiązania odstawy zboża. Np w naszej gromadzie Rżuchów 30-morgowy gospodarz, Józef Moruś miał wyznaczone do odstawy zaledwie 40 metrów zboża. Teraz nie udadzą się już machinacje bogaczy. Słuszne i sprawiedliwe będą obecnie stawki, ustalone w zależności od wielkości posiadanych gospodarstw i klasy ziemi.

Dobre jest także i to, że po wywiązaniu się ze skupu przez powiat w 90 proc., nie będzie już odtrąceń ziarna przy przemiałach.

JÓZEF WIELGUS
wieś Rżuchów, gm. Bodzechów

Nie trzeba długo kombinować, żeby się przekonać, że tegoroczny skup jest dla chłopa wiele razy lepszy, niż w zeszłym roku. Mówiłem ja wtedy naszej „trójce", że mam kupę dzieci, że dostarczyłem 1 tucznika w kontraktacji, a drugiego też dostarczę i żeby to wszystko skalkulowali, przy wyliczaniu ile mi się należy odstawić zboża. Kalkulowali, kalkulowali, a jakże — mówili, że sami uważają — ale jak sobie teraz przypomniałem to, co odstawiłem w tamtym roku z ulgami, które teraz będę miał — to wyszło, że wtedy ta „trójka" kiepskie oko miała, bo o wiele za dużo na nie wyliczyła. Teraz to już na kiepskie „oko" liczyć nie będzie trzeba, bo według dekretu wiadomo, ile komu sprawiedliwie należy się odstawić i jakie ulgi mu przysługują.

Toteż wzywam chłopów całej naszej gromady, abyśmy jak najprędzej odstawili zboże. Państwo dba o nas — i my pomóżmy mu w dobrym zaopatrzeniu społeczeństwa w chleb i inne produkty zbożowe. To jest nasz nie tylko interes, ale i patriotyczny obowiązek.

KAZIMIERZ PIETRZYK
wieś Adamów, gm. Opatów

GS w Chmielniku należycie przygotowała magazyny do akcji planowego skupu zboża

Jednym z czynników, od których zależy sprawne i terminowe wykonanie planowego skupu zboża, są dobrze przygotowane i należycie wyposażone magazyny zbożowe PZZG - ów, przy których znajdują się punkty skupu.

W Chmielniku (pow. Busko) magazyny zbożowe istnieją już od 1945 roku. Do 1950 r., podlegały one filii PZGS - u, później przeszły pod Zarząd GS-u.

Magazyny w czasie przejmowania ich przez GS miały wiele braków. Nie było do nich dobrego dojazdu, nie były należycie wyposażone w sprzęt techniczny, szwankowała również organizacja pracy. GS z miejsca wzięła się do usunięcia tych niedociągnięć. **Naprawiono bocznicę wąskotorówki, która mieści się na terenie magazynów, wyremontowano budynki, sprowadzono worki i odpowiednią ilość sprzętu technicznego.**

Duża, jasna hala magazynu jest należycie wyczyszczona i sucha. Wentylatory zapewniają stały dopływ świeżego powietrza.

— Szkodników owadzich w magazynie nie ma — mówi magazynier **Stanisław Ogórek — 12 czerwca br. przyjechała do nas ekipa Centrali Zwalczania Szkodników Zbożowych i przeprowadziła staranną dezynfekcję magazynu.**

Magazyn więc w pełnej gotowości czeka na skup.

— **W roku ubiegłym** — mówi referent zbożowy tow. Szczukiewicz — **przy poważnych trudnościach plan skupu zboża wykonaliśmy w 100 proc. W tym roku, gdy jesteśmy już dobrze zagospodarowani, plan wykonamy na pewno z nadwyżką.**

Obecnie w magazynach GS-u wre gorączkowa praca, bowiem chłopi z okolicznych wsi przywożą zakontraktowany jary rzepak. Przy okazji zapowiadają rychłą odstawę zboża...

— **Nie wypoczniecie aż do zimy** — żartują z pracowników GS — **bo teraz zwozimy rzepak, później będziemy zwozić żyto, pszenicę itd. Nie damy wam spokoju!**

Organizacja pracy w magazynach opiera się na podziale czynności. Zboże przyjmuje magazynier, pieniądze wypłaca referent rolny, porządkowy zaś, tow. Stefan Stachowicz, czuwa nad utrzymaniem porządku wyładowania zboża i opiekuje się narzędziami technicznymi. Narzędzia te są w komplecie, a więc **waga holenderska, wagi dziesiętne, sito Vogla, młynki, wialnie, termometry, wilgociomierz, itp.**

Magazyny zbożowe w Chmielniku, należycie przygotowane, czekają na nowe zboża. Wkrótce nadjadą pierwsze wozy z ziarnem.

(ek)

Życie i twórczość Michała Lermontowa

Podajemy poniżej artykuł znanego powieściopisarza i dramaturga radzieckiego, laureata Nagrody Stalinowskiej — BORYSA ŁAWRENIEWA, autora sztuki pt. „LERMONTOW", która została wiązona do repertuaru teatrów moskiewskich. Artykuł ten został napisany w związku z 110 rocznicą śmierci Lermontowa, która minęła 27 lipca br.

110 lat temu w okolicach kaukaskiego uzdrowiska Piatigorsk, u podnóża góry Maszuk rozegrała się krwawa tragedia. Która wywołała wzburzenie wśród postępowych kół społeczeństwa rosyjskiego. Padł w pojedynku 27-letni genialny poeta rosyjski Lermontow, godny następca geniusza poezji — Puszkina, padł w pełnym rozkwicie talentu i sił twórczych.

Lermontow urodził się i spędził dzieciństwo w Moskwie, która nosiła jeszcze na sobie ślady najazdu wojsk napoleońskich. Jako młody chłopiec przysłuchiwał się często opowiadaniom świadków — uczestników patriotycznej wojny przeciwko Napoleonowi. Z opowiadań tych dowiadywał się, jak wielki naród rosyjski po bohatersku stawiał opór najeźdźcy, a później zgotował mu zagładę w ruinach i zgliszczach Moskwy.

W roku 1830 Lermontow wstępuje na Uniwersytet Moskiewski. Jednakże po dwóch latach zmuszony jest opuścić jego mury, nie mogąc się pogodzić z panującą tam atmosferą, z profesorami — wstecznikami i ignorantami. Ulegając naciskowi ze strony wpływowej rodziny, wstępuje do Akademii Wojskowej. Kończy ją w r. 1834 w randze oficera huzarów carskiej gwardii przybocznej.

Wcześnie zabłysnął talent poetycki Lermontowa. Już jako 14-letni chłopiec pisze poemat pt. „CZERKIESI", osnuty na wspomnieniach i wrażeniach z pobytu na Kaukazie we wczesnym dzieciństwie.

Wkrótce jednak zaczyna się kształtować indywidualne oblicze twórcze Lermontowa. W niezwykle szybkim tempie rozwija się jego talent. W latach 1834 — 37 powstają tak dojrzałe utwory, jak „BORODINO", „BOJAR ORSZA", „SASZKA", dramat „MASKARADA" i wreszcie genialna zarówno ze względu na doskonale uchwycony klimat historyczny, jak i na doskonale odtworzony charakter ludowy — „PIEŚŃ O KUPCU KAŁASZNIKOWIE".

Twórczość Lermontowa jest niezwykle różnorodna. Obejmuje wiersze liryczne i satyryczne, poematy epickie, pieśni ludowe, dramaty i realistyczne powieści. Poeta nawiązuje zawsze do zjawisk otaczającego go świata, do realnego życia. W szczególności zainteresował się Lermontow wojną chłopską w Rosji pod dowództwem Pugaczewa. Na tym tle osnuta jest jego powieść historyczna „WADIM". Uznając w pełni prawo ludu do walki o swą słuszną sprawę, Lermontow pisze: **„Niewolnicy zapisywali w księdze zemsty każde stare i nowe okrucieństwo pana i jedynie krew była w stanie zmyć karty tych kronik hańby".**

Rok 1837 rozsławił na cały kraj imię Lermontowa, jako poety i obywatela. W styczniu tego roku Puszkin padł z ręki francuskiego emigranta - awanturnika, Dantesa. Lermontow zareagował na śmierć Puszkina płomiennym wierszem „NA ŚMIERĆ POETY". Był to policzek wymierzony rosyjskim wielmożom, których Lermontow oskarża o rozpętanie nagonki przeciwko Puszkinowi, o zorganizowanie tego nikczemnego zabójstwa.

W warunkach despotycznego reżimu Mikołaja I była to niesłychana śmiałość — było to jawne wystąpienie polityczne przeciwko kołom rządzącym.

Poeta został przeniesiony z gwardii do armii, co było oczywiście degradacją. Cesarz i jego klika nie mogli się zdecydować na surowszą karę, obawiając się reakcji społeczeństwa oburzonego do głębi tragiczną śmiercią Puszkina. Od tej chwili jednak Lermontow wciągnięty zostaje na listę ludzi politycznie niebezpiecznych.

Lermontow zostaje odkomenderowany na Kaukaz. Pisze tam swe słynne poematy „DEMON" i „MCIRI". W tym okresie spotyka się z zesłanym na Kaukaz dekabrystą, poetą **Odojewskim** i innymi uczestnikami powstania 1825 r.

Po powrocie do Petersburga, Lermontow pisze powieść „BOHATER NASZYCH CZASÓW", w której daje obraz współczesnego życia w Rosji. Na przykładzie bohatera powieści — Pieczorina wykazuje, że w warunkach absolutyzmu carskiego utalentowane jednostki, nie mogąc znaleźć zastosowania dla swych zdolności — w działalności dla dobra społeczeństwa, skazane są na bezmyślne życie, że giną pełne rozgoryczenia i zniechęcenia.

Powieść ta spotkała się z ogromnym uznaniem wśród postępowych kół społeczeństwa rosyjskiego. Szczególną uwagę zwrócił na nią wielki krytyk Wissarion Bielinski, który przepowiedział poecie przyszłość najlepszego pisarza rosyjskiego.

Wkrótce jednak za nowy pojedynek, sprowokowany przez syna posła francuskiego, Lermontow staje ponownie przed sądem wojskowym. Mikołaj I wydaje rozkaz wysłania Lermontowa na Kaukaz, do pułku piechoty stacjonowanego w Piatigorsku.

Jednym z kolegów pułkowych Lermontowa jest jego przyszły morderca, Martynow — ograniczony próżny pozer. Lermontow, który nienawidził wszelkiej pozy, pokpiwał trochę z Martynowa. Fakt ten postanowili wykorzystać wrogowie Lermontowa — przedstawiciele petersburskiej „elity", przebywający wówczas w Piatigorsku. Toteż podszczuli oni Martynowa, aby „dał nauczkę zuchwałemu poecie". Martynow, ulegając tym podszeptom, wyzwał Lermontowa na pojedynek i zabił go...

W osobie Lermontowa kultura i literatura rosyjska straciła olbrzymi talent. Mimo, że Lermontow zginął w młodym wieku, pozostawił po sobie wspaniałą spuściznę, która świadczy, że w sercu Lermontowa żyła głęboka wiara w potęgę kraju ojczystego, w jego świetlaną przyszłość. Wiara ta przepajała całą jego twórczość poetycką, podnosiła poetę na duchu, w ciężkich chwilach dodawała mu siły do walki.

Cała poezja Lermontowa — to potężny hymn na cześć siły i śmiałej inicjatywy człowieka, hymn opiewający prawo do wolności i twórczej pracy, a zarazem żarliwy protest i wyzwanie rzucone w twarz tym, którzy stoją na drodze człowieka do szczęścia.

Narody ZSRR, które wywalczyły wolność, czczą z pietyzmem pamięć wielkiego poety rosyjskiego — piewcy wolności.

Radziecka karykatura polityczna w walce o pokój

W warszawskiej „Zachęcie" została otwarta niezwykle interesująca wystawa pt. **„Radziecka karykatura polityczna w walce o pokój"**. Wystawa ta, która gromadzi około 60 utworów kilkunastu wybitnych artystów radzieckich, jest znakomitym przykładem aktywnego udziału sztuki w walce o utrwalenie pokoju. Walka ta łączy się nierozerwalnie z demaskowaniem najgroźniejszego wroga pokoju — amerykańskiego imperializmu i metod jego działania

sposób niezwykle wyrazisty ukazują istotę „wolności" i „raju" amerykańskiego, jakim monopoliści z Wall Street chcą uszczęśliwić świat. Obraz **„Prasa pod prasą"** dobitnie mówi o zależności prasy od rekinów imperialistycznych.

Dalsze karykatury ukazują sposoby, jakimi amerykańscy imperialiści ujarzmiają narody Europy i jak te narody walczą o swą wolność i niepodległość. Niezwykle wymowny jest utwór **„Plan Marshalla w działaniu"**, na którym Marshall

Na zdjęciu: Fragment wystawy — Amerykańska wolność od przodu i tyłu. (CAF fot. NowosielskI)

Szczególne zainteresowanie budzi cykl 26 karykatur słynnych **Kukrynikśów** (Kuprianow, Kryłow i Sokołow). Prostymi środkami malarskimi dają oni niezwykle przejrzysty w treści utwór, który jest zrozumiały nawet bez podpisu. Kładąc nacisk na jakiś jeden lub parę szczegółów — skupiają uwagę widza na charakterystycznej właściwości przedmiotu satyry.

Szereg karykatur przedstawia Trumana, Churchilla. Inne w rozdaje satelitom amerykańskim chomonta, obwieszone bronią. Na każdym — napis „Dla Włochów", „Dla Anglików" itd.

Bardzo wysoki poziom reprezentują karykatury **Borysa Jefimowa.** Jedna z nich pt. **„Jakie Włochy są im potrzebne"** uwypukla stosunek USA do zależnych krajów, które traktują jak kolonie.

Subtelnym dowcipem charakteryzuje się karykatura **A. N. Żytomirskiego** pn. **„Nowy szczegół paryskiego krajobrazu"**, ukazująca wieżę Eiffla nakrytą cylindrem amerykańskim.

Mimo usilnych starań Wall Street i burżuazji francuskiej wśród francuski zdecydowanie przeciwstawia się zakusom imperialistów. Pięknie mówi o tym karykatura Kukrynikśów **Nie po drodze".** De Gaulle wychyla się z samochodu i proponuje odzianej w łachmany Francji: **„Prasę stadać. Madame, podwieźć".** Na to Francja: **„Mnie z panem nie po drodze. Pan jedzie na prawo".**

Bardzo silne w wyrazie są karykatury demaskujące metody działania imperialistów w różnych częściach świata oraz ich stosunek do walk wyzwoleńczych narodów kolonialnych. Tematowi temu poświęcony jest m in. doskonała karykatura **„Nierozłączni przyjaciele".**

Szereg rysunków obrazuje siłę obozu pokoju. Do nich należy np. **„Front pokoju" — Goriajewa,** ukazujący niezwyciężoną siłę obozu pokoju, który realizuje pragnienie niezliczonych milionów prostych ludzi na całym świecie.

A. R.

ZAKŁADY WYTWÓRCZE LAMP ŻAROWYCH W KATOWICACH

Edward Bębenek, czołowy racjonalizator zakładu, odznaczony Odznaką Racjonalizatorską.

Walka o pokój — walką o szczęście dzieci

PROCES „J — 3"

Pisarka **Martine Monod** i prof. psychologii, redaktor francuskiego czasopisma „ESPRIT", **Raul Fraisse** rozmawiają na temat zakończonego niedawno procesu „J — 3". Taką nazwę nosiły we Francji podczas wojny kartki żywnościowe dla dorastającej młodzieży Tak obecnie w mowie potocznej nazywa się we Francji młodych chłopców. We wspomnianym procesie na ławie oskarżonych zasiadła grupa chłopców z bogatych rodzin francuskich. Chłopcy ci snuli awanturnicze plany udziału w wojnie antyradzieckiej — w duchu rozmów, prowadzonych w środowisku ich rodziców. Każda zbrodnia wydawała im się najzwyklejszą sprawą. Dwóch członków tej grupy — Petit i Panconi — z zazdrości o koleżankę — zabiło przy współudziale całej grupy „rywala".

„Zdumiewająca jest — mówi Martine Monod — **łatwość, z jaką popełniono tę zbrodnię. Na naradę zebrało się 7-8 chłopców i na Guilladota zapadł wyrok śmierci. Ani jeden chłopiec nie przestraszył się myśli o morderstwie".**

Martine Monod i Raul Fraisse wyrażają zaniepokojenie o los dzieci w krajach kapitalistycznych. **„Jest rzeczą oczywistą, że dla ludzi, którzy dysponują finansami państwowymi oświata stała się kulą u nogi"** — stwierdza p. Monod . Natomiast red. Fraisse skłonny jest raczej szukać **rozwiązania wielu zagadnień na płaszczyźnie religii, ale i on wyraża przekonanie o konieczności radykalnych zmian w dziedzinie wychowania dzieci w krajach kapitalistycznych.**

HISTERIA WOJENNA A DZIECI

Przytoczoną wyżej streszczeniu rozmowę znajdujemy w drugim numerze ukazującego się w Paryżu czasopisma „Obrona Pokoju" („DEFENSE DE LA PAIX"). Czasopismo stawia sobie za cel walkę o pokojowe współistnienie dwu systemów - socjalistycznego i kapitalistycznego. **Redaktorem** naczelnym czasopisma jest wybitny francuski działacz społeczny, były minister, deputowany do parlamentu francuskiego — **Pierre Cot.** Drugi numer tego czasopisma poświęcony jest głównie zagadnieniu wychowania dzieci. Czasopismo wykazuje, że problem ten jest ściśle związany z kwestią pokojowego współistnienia dwóch systemów. W artykule wstępnym, pt. „Przyszłość naszych dzieci", czytamy m. in.:

„Wszyscy doznają uczucia zgrozy na myśl o rozmiarach przestępczości wśród nieletnich w niektórych krajach Stale niebezpieczeństwo wojny, złe warunki egzystencji, niezdrowa propaganda polityczna — wszystko to sprzyja wzrostowi przestępczości wśród nieletnich"

Czasopismo podaje wywiad z Lucjanem Beauvais, lekarzem naczelnym poradni pedologicznej w Lozannie (Szwajcaria), na temat wzrostu przestępczości wśród nieletnich. Beauvais wyraża pogląd, że przyczyną tego niepokojącego zjawiska jest uczucie niepewności o jutro, na jakie narażone są dzieci w wielu krajach. W związku z tym czasopismo przytacza następujący przykład: Pewien nauczyciel amerykański zadał swym uczniom pytanie: **„Kim chcielibyście być za 10 lat?" — 40 proc. uczniów odpowiedziało, że ich zdaniem za 10 lat nie będzie ich już na świecie.** Oto skutki rozpętanej przez koła rządzące USA histerii wojennej.

STRASZLIWE PIĘTNO

Czasopismo zamieszcza też wyjątki z przygotowywanej do druku książki nauczyciela amerykańskiego, **Dawida Alisona. „Zajrzyjcie do kartoteki szkoły średniej im. Lafayette'a w Brooklinie** — pisze Alison — **„na kartkach niektórych zobaczycie uwagę: „Uczeń wypowiedział się za zwołaniem Kongresu Pokoju".** Tego rodzaju uwaga oznacza dla ucznia straszliwe, niezatarte piętno. Zamyka ona nawet przed najzdolniejszym dostęp do wyższej uczelni, uniemożliwia otrzymanie pracy. Dyrektorka tej szkoły powiedziała rodzicom pewnej uczennicy, znanej z postępowych poglądów: **„Uczy się dobrze, ale lepiej być leniuchem, niż mieć w głowie takie myśli".**

Jedna z nauczycielek szkoły w Washington House znalazła u uczniów płytę gramofonową. Śpiew bardzo jej się spodobał. Kiedy jednak dowiedziała się, **że jest to płyta nagrana przez wielkiego bojownika o pokój, Paula Robesona, pod adresem uczniów posypał się grad wyzwisk i gróźb, wskutek czego kilkoro dzieci zachorowało z przestrachu...**

SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO

Jakże inne są warunki, w których rośnie, uczy się, rozwija młodzież Związku Radzieckiego. Dyrektorka szkoły nr 610 w Moskwie, **Lidia Pomerancewa,** pokazuje na konkretnych przykładach, w jaki sposób **radzieckie społeczeństwo i szkoła radziecka zaszczepiają dzieciom umiłowanie pracy, wychowują je w duchu głębokiego szacunku dla innych narodów, dla wszystkiego co wielkie i piękne, co jest owocem pracy wszystkich zamieszkałych na kuli ziemskiej narodów.**

Nowe życie zaczęło się dla dzieci również i w krajach demokracji ludowej. W artykule pt. **„Los dzieci chińskich", U. Burchett** opisuje przełom w życiu dzieci 475-milionowego narodu chińskiego. Przed wyzwoleniem 85 proc. dzieci chińskich nie uczęszczało do szkoły. Specjalni pośrednicy dostarczali dzieci do fabryk, otrzymując prowizję od.... „sztuki". Zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że przymierający głodem chłopi chińscy sprzedawali jedno dziecko, aby utrzymać przy życiu inne. Częste były też wypadki zabijania nowonarodzonych dzieci płci żeńskiej.

Po wyzwoleniu kraju i utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej życie dzieci uległo radykalnej zmianie. Wraz z reformą rolną znika nędza ze wsi chińskiej. W szybkim tempie rośnie sieć szkół. Podczas gdy przed wyzwoleniem kraju do szkół Mandżurii uczęszczało 2.300 tysięcy dzieci, w r. 1950 w szkołach mandżurskich uczyło się już 6.940 tysięcy dzieci.

Wszystkie zamieszczone na łamach czasopisma artykuły w sprawie dzieci prowadzą do wniosku, że **walka o pokój, o współistnienie dwóch systemów, o zdrowe oblicze moralne dzieci — to walka o ich teraźniejszość i przyszłość.**

J. Mirow

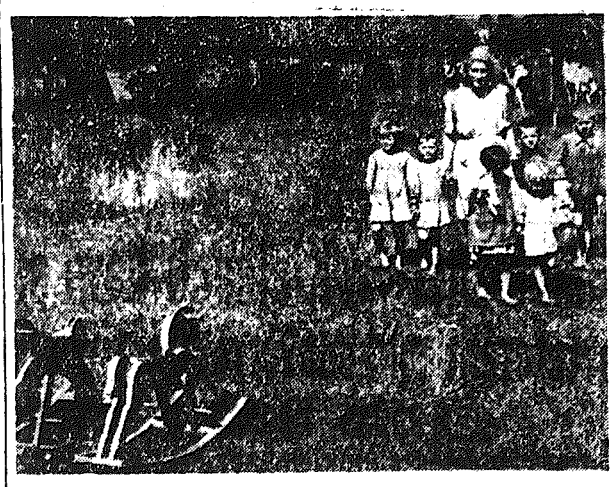

Dzieci w Polsce Ludowej zdrowo i radośnie spędzają lato na koloniach, półkoloniach i w dziecińcach.

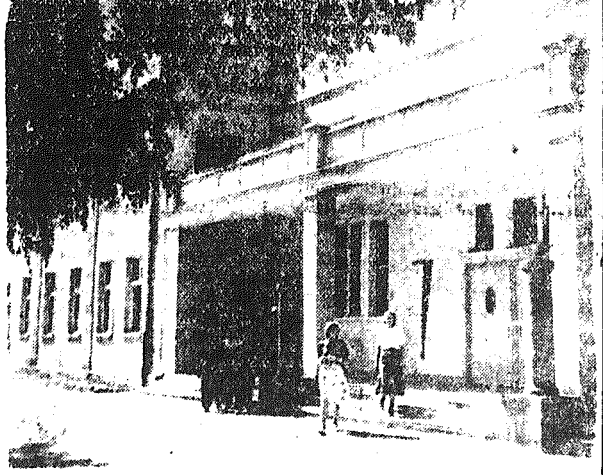

Równocześnie z Wielkimi Budowami Socjalizmu powstają ośrodki kultury socjalistycznej.
Na zdjęciu: Nowowybudowany Robotniczy Dom Kultury przy cementowni „Odra" w Opolu.
(CAF fot. Zygm. Wdowiński)

Wczoraj, dziś i jutro Połańca

„Rzekniymy, że lud zostaje pod opieką Rządu Kraiowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Komissyi porządkowcy swego województwa, że ciemiężyciel, prześladowca Obrońców Kraiu, jako nieprzyjaciel i zdrayca Oyczyzny karany będzie".

(Z UNIWERSAŁU POŁANIECKIEGO)

KILKA uliczek, przy których po obu stronach stoją zwykłe wiejskie chaty, kościół, placyk w rodzaju rynku, remiza strażacka i kilka sklepów — ot, i cały Połaniec. Nazwa tej, ni to małego miasteczka ni to rozległej wsi, położonej za staszowskimi lasami tuż przy ujściu Czarnej do Wisły, wiąże się z z postacią Tadeusza Kościuszki i pamiętnym Uniwersałem wydanym przezeń 7 maja 1794 r.

W **Ruszczy** — o kilka kilometrów odległej od Połańca — przetrwał do dziś dnia prastary, piastowski dąb. Opowiadają, że w cieniu jego potężnych konarów, Naczelnik układał tekst Uniwersału, **„urządzającego powinności gruntowe włościan i zapewniającego dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość".** Wprawdzie Uniwersał nie znosił jeszcze pańszczyzny — nie mniej przeprowadzał doniosłe i w ówczesnych warunkach postępowe reformy społeczne, był jednym z przejawów postępowej myśli polskiego Oświecenia.

I dlatego naród polski, szczycąc się dzisiaj swoim WIZOWEM, NOWĄ HUTĄ, rosnącą w oczach WARSZAWĄ, dumą Kielecczyzny — WIERZBICĄ, tysiącami wsi, w których zapłonęło światło elektryczne, z dumą mówi także o Kościuszce i jego Uniwersale.

Lud połaniecki nigdy zresztą nie zapomniał o Naczelniku. Jeszcze w 1917 r. chłopskie ręce rozpoczęły sypanie kopca Kościuszki pod Połańcem. Roboty nie dokończono, wszakże do dziś dnia na wzgórzu nie daleko Wisły istnieją wyraźne ślady tej pracy, podjętej przez chłopów w dowód wdzięczności. Stamtąd rozpościera się widok na osadę i najbliższą okolicę, zwłaszcza zaś na łąki u podnóża wzgórz (nazywanych przez jednych „bataliami" przez innych „bateriami"), na których stały wojska Kościuszki.

Ludność Połańca chlubi się też pamiątkami po zwycięscy spod Racławic, przechowywanymi w Muzeum Narodowym w Krakowie. Każdy berbeć z Połańca zna dokładnie historię szyby w mieszkaniu **Szopów,** na której Naczelnik podpisał się sygnetem lub krzesła u **Murczkiewiczów,** które mu służyło za fotel.

Ogromną wymowę posiada również fakt, że **pierwsze wielkie zebranie chłopów z Kielecczyzny w wolnej Ojczyźnie odbyło się właśnie na wzgórzach połanieckich nieopodal kopca. Na wiec przybyło około 30 tys. chłopów z całego województwa i delegacje innych części kraju.**

ZLE się działo ludności Połańca za panowania królów polskich i carów rosyjskich, a potem za Polski sanacyjnej.

Nie dbał o miasteczko i chłopów, okolicę jego zamieszkujących, kasztelan Lanckoroński, nie troszczył się — a okrutnie uciskał swoich poddanych możnowładca Radziwiłł, a potem wyzyskiwał ich — pan Knothe dzierżawca radziwiłłowskich dóbr w Ruszczy. Mało obchodziła wójta i starostę w Polsce sanacyjnej nędza połanieckich chłopów Władze sanacyjne pochłonięte były walką z postępową częścią chłopstwa, nawracającego myślą do Kościuszki i jego Uniwersału i walczącego o wolność społeczną. Jeszcze do dziś starszym gospodarzom stoją w pamięci akcje granatowej policji Kordiana — Zamorskiego, która rozpraszała udających się na wiece w stronę kopca chłopów.

W Polsce Ludowej dużo się już w Połańcu zmieniło, a jeszcze więcej zmieni się w planie 6 - letnim.

W 150 lat po ogłoszeniu Uniwersału Połanieckiego — Manifest PKWN zapowiedział przeprowadzenie szerokiej, rewolucyjnej reformy rolnej, możliwej dzięki wyzwolicielom z czerwonymi gwiazdkami na futrzanych czapach, których przyjęto w Połańcu z nieukrywanymi łzami wdzięczności, po staropolsku i chłopsku, witając ich chlebem i solą.

Promieniały szczęściem, pałały radością twarze biedoty wiejskiej i fornali z majątku w Ruszczy, odczytujących z plakatów tekst Manifestu PKWN i dzielących się radziwiłłowską ziemią.

A dzisiaj na polach PGR - u w Ruszczy, z myślą o pokoju i planie, coraz szybciej i sprawniej pracują potomkowie Kościuszkowskich kosynierów, obrabiających nie pańską, ale własną polską ziemię, warczą motory traktorów, zbierają obfity plon żniwiarki.

W Połańcu powstał SOM, z którego w szerokim zakresie korzystają mało i średniorolni chłopi, dawny wyzysk i odrobki zastąpiła szeroko i sprawnie realizowana pomoc sąsiedzka, często odwiedza osadę, kino objazdowe, (któżby przed wojną o tym pomyślał), a robotnicy z pobliskiego PGR - u wyjeżdżają na wczasy do Krynicy i nad morze.

W planie 6 - letnim przewidziana jest budowa nowej linii kolejowej, która ma przebiegać niedaleko Połańca, a wtedy miejsce ledwie dyszącego „samowarka" kursującego na linii Szczucin — Bogoria, zajmie wielka lokomotywa, ciągnąca szybki, dalekobieżny pociąg. Przygotowania do budowy są już rozpoczęte.

Tymczasem władza ludowa — GRN z przewodniczącym tow. Bobrowskim na czele oraz cały aktyw społeczny gminy — pomni, że choć treścią różne, ale duchem bliskie Uniwersał z 7 maja 1794 r. i Manifest z 22 lipca 1944 r. nie tylko budzą wspomnienia, ale także zobowiązują — winni nie szczędzić wysiłków w pracy dla coraz szczęśliwszego życia ludzi w Połańcu. **A wtedy z gminnej spółdzielni przepędzony zostanie spekulant i kumoter, przy pomocy państwa na pewno stanie nowy budynek szkolny, na który czeka 420 dzieci, bita droga połączy Połaniec z Osiekiem, a wszystkie domy zostaną zelektryfikowane.**

Ca. Michalak

POCIĄG POKOJU WYRUSZYŁ W DROGĘ

W dniu 15 lipca br. przed odjazdem „Festiwalowego Pociągu Pokoju" odbył się w Pradze „Wieczór przyjaźni między narodami". Wiele zespołów studenckich z krajów demokracji ludowej oraz z Grecji, Irlandii, Ekwadoru, Indonezji, Włoch, Anglii, Hiszpanii i innych krajów wystąpiło z pieśniami i tańcami narodowymi.

Na zdjęciu: Jorge Maldonado (po prawej) i Patricio Cueva (po lewej) śpiewają południowoamerykańskie pieśni ludowe.

Państwowe nagrody literackie

Piękna książka o Chopinie

UKAZAĆ i zbliżyć do współczesnego czytelnika narodową tradycję muzyczną nie poprzez samą muzykę, ale drogą słowa, jest sprawą niesłychanie trudną i mogącą zawieść na manowce wulgarnego i subiektywnego „tłumaczenia" muzyki. JERZY BROSZKIEWICZ, autor nagrodzonej książki o Chopinie [e]) jest jednocześnie muzykiem i pisarzem. *„My, muzycy* — powiada we wstępie do książki — *jesteśmy zdania, że o muzyce pisać nie należy, że w słowach nie zamknie się żadnej z jej piękności. Natomiast my, pisarze, sądzimy, że pisać należy o wszystkim, o każdej ludzkiej sprawie. A więc o muzyce także".*

Może właśnie to połączenie sprawiło, że śledząc zbeletryzowaną biografię Chopina pamiętamy i czujemy, iż obok podróży, salonów, spotkań i chorób, koncertów i perypetii z wydawcami — „dzieje się" jednocześnie jego wielka muzyka. Osiągnął to autor nie drogą drobiazgowej analizy opusów dzieł i numerów i ich chronologicznego zestawienia z wypadkami życia, osiągnął to przede wszystkim swoistym „umuzycznieniem" całego opowiadania bardzo subtelnym, zawsze trafnie dostosowanym do nastroju i okoliczności, świadczącym o głębokiej znajomości muzyki Chopina.

Atmosfera pejzażu mazowieckiego, umiłowanie ludowej muzyki polskiej, tak charakterystyczna dla Chopina, obecna w tylu jego utworach, w opisie Broszkiewicza obfituje w elementy dźwiękowo-muzyczne. — *„W cień drzewa przyplątał się przed chwilą trzmiel. Oszalał — przysiadłszy na białej koniczynie i opiwszy się jej sokiem dudni pustą kwintą pod samo niebo"... „Wtedy należy przytulić ucho do pnia topoli. Topola bowiem gra; jakże głęboki i strunny pogłos mieści się w topolowym pniu". „Zboże jednak kołysze się i chrzęści, akompaniuje wielkim chórem pasikoników, trzmielów basujących sobie a muzom, obłąkanych much, muszek dzwoniących jak szkło..."*

Najważniejszą cechą muzyki Chopina, o której stale pamiętając, autor potrafił pięknie odkłamać twórczość i postać wielkiego kompozytora, jest sprawa jej rewolucyjności. *„Wolność wiodąca lud na barykady" — widziana oczami Delacroix i przezeń utrwalona na płótnie, jest zrozumiała dla każdego* — pisze Broszkiewicz. — *Ten sam dramatyzm epoki, który dojrzał Delacroix, posłyszał Fryderyk Chopin. Równie wymowne jak „Wolność" są setki taktów spisane ręką Fryderyka, choć tylko Etiuda nr 12 otrzymała miano „rewolucyjnej".*

Chopin należy do rzędu tych nielicznych wielkich Polaków, którzy już za życia i to od najwcześniejszych lat zyskali sławę i uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą. W prasie i notatkach współczesnych mu ludzi pozostało mnóstwo materiału dokumentarnego. Ta obfitość źródeł nie była tu jednak faktem ułatwiającym pracę. Materiały te często stronnicze i krzywdzące (jak pamiętniki George Sand) najczęściej grzeszyły prymitywnym notowaniem powierzchownych szczegółów i anegdot z życia sławnego i modnego muzyka. Zebrane potem przez biografów burżuazyjnych, typu Hoesicka, złożyły się na bardzo jednostronny i nie zawsze autentyczny portret. Niepełny obraz dają również listy Chopina. W pełni — Chopin wypowiedział się tylko w swojej muzyce. Z natury skryty, niechętnie i nie wiele mówił o twórczości, jak i o innych, najbardziej obchodzących go sprawach.

Muzykolodzy burżuazyjni zaś najchętniej traktowali muzykę Chopina w oderwaniu od człowieka i epoki, przeprowadzając formalistyczną jedynie i porównawczą analizę jego utworów. Największą może zasługą Broszkiewicza jest, iż odmalował on pełną sylwetkę człowieka i kompozytora na tle epoki i uczynił to w sposób przekonywający, nie gubiąc wielkości muzyki ani nie zatracając i nie upraszczając codziennej drogi człowieka, jego wahań i słabości.

Subtelna, doskonale stylizowana historycznie beletryzacja świetne, charakterystyczne szkice postaci współczesnych jak np. *George Sand, Balzaka, Mickiewicza, Mochnackiego, Czartoryskiego;* żywe, plastyczne, pełne poetyckiej nieomal pasji i znajomości historycznego kolorytu opisy Warszawy i Paryża, wyraźnie i właściwie zarysowane główne problemy polityczne epoki — wszystko to sprawia, iż poza sprawą główną — portretem Chopina — otrzymujemy piękną i żywą książkę historyczną, interesującą i zrozumiałą dla każdego czytelnika polskiego.

Po „Mickiewiczu" Jastruna mamy z kolei drugą pozycję współczesnego autora w sposób trwały, bliski i artystycznie dojrzały, ukazującą największe tradycje naszej sztuki narodowej.

Wanda Leopold.

e) Jerzy Broszkiewicz: „Kształt miłości". Wyd. „Czytelnik". Tom I. 1950 r., str. 192. tom II — 1951 r., str. 208.

Twój list pomoże w walce ze szkodnictwem, wyzyskiem i biurokracją

Perypetie z ratami

»Motozbyt« w Kielcach bawi się w biurokrację a referent sprzedaży ratalnej w starachowickim PDT »nie lubi kłopotów«

Pracownicy Zakładów Drzewnych Nr. 1 w Kielcach w **kwietniu** ub. roku złożyli w „Motozbycie" imienną listę 140 osób pragnących kupić rowery na raty. Po pół roku „Motozbyt" przydzielił nam 20 rowerów.

W kwietniu br. złożyliśmy **drugą listę** — już tylko 24 osób. (reszta straciła nadzieję), zaznaczając, że pracownicy ci mieszkają w pobliskich wsiach i rowery są im niezbędne. Napróżno jednak oczekujemy wiadomości o losach naszego podania. „Motozbyt" zwodził nas z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, **aż w czerwcu** kazano nam złożyć nową listę, gdyż „Motozbyt" oświadczył, że poprzednia już „za długo leży i jest przestarzała". Listę złożyliśmy powtórnie, ale nie wiele to pomogło — sprawa bynajmniej nie posunęła się naprzód. Nasi pracownicy mają żal do Rady Zakładowej, że za mało się stara, a przedstawiciele Rady bywają co 3 dzień w „Motozbycie", by dowiedzieć się czegoś konkretnego, ale za każdym razem słyszą nową obiecankę, że już niedługo, a **to „niedługo" trwa już znowu prawie 4 miesiące i nic nie zapowiada, że szybko się skończy.**

Gdyby „Motozbyt" przydzielał nam co miesiąc chociaż po 10 rowerów — w ciągu roku przynajmniej część reflektantów uzyskałaby wreszcie tak bardzo potrzebne „stalowe rumaki".

838-c

Rada Zakładowa
Zakładów Drzewnych Nr 1
w Kielcach

* * *

Ponieważ w PDT nie tylko w Warszawie, ale i w innych miastach, można nabyć aparat fotograficzny na raty, zdawało mi się, że i w Starachowicach nie będzie z tym żadnych trudności. Tymczasem referent sprzedaży ratalnej zwodził mnie od 1-go maja, wynajdując coraz to inne wymówki i zmuszając do ciągłych bezskutecznych wędrówek do PDT. Zniecierpliwiony tym pojechałem do Skarżyska, ale tam dowiedziałem się, że jako mieszkaniec Starachowic powinienem aparat nabyć w Starachowicach, gdzie także jest PDT. Przy okazji jednak dowiedziałem się, że instrukcje o sprzedaży ratalnej są jednakowe dla wszystkich PDT i trudności, jakie napotykałem wynikały tylko ze złej woli referenta w Starachowicach. Poprosiłem w Skarżysku o te instrukcje i pokazałem je referentowi w naszym PDT. Odpowiedź była charakterystyczna: **„instrukcja nie jest miarodajna, a ja mam za dużo kłopotu ze sprzedażą ratalną"...** Czy wobec takiego stosunku do pracy i klientów, wspomniany referent nie powinien poszukać sobie jakiegoś mniej „kłopotliwego" zajęcia?

860-c

Witold Ostrowski
pracownik Zakładów
Starachowickich

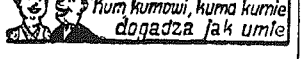

ŻYJ Z KALISZEWICZEM „W ZGODZIE" — TO DOSTANIESZ KIEŁBASE

Nie wiadomo z jakich przyczyn ekspedient GS-u w **Wodzisławiu**, pow. **Jędrzejów**, ob. **Henryk Kaliszewicz** kieruje się przy sprzedaży wędlin kumoterskimi względami. Pierwszeństwo w kupnie zawsze mają obywatele Kozłowski, Hajduśkiewicz i Ocepski, którzy żyją „w zgodzie" z ob. Kaliszewiczem, a apetyty mają takie, że dla innych często wędlin nie wystarcza!

Co na to Zarząd GS-u?

837-c **Bolesława Wasek**

PIECZENIE ZA STRZYŻENIE

Piekarnia GS-u nr. 1 w **Kazimierzy Wielkiej** wypieka chleb tylko dla „znajomych". Pierwszeństwo ma przede wszystkim ob. Józef Kwiecień — miejscowy fryzjer, który podobno strzyże i goli za darmo piekarza Piń kowskiego.

A zatem pieczenie za strzyżenie, czy tak?

878-c **K. W.**

Piwo z naftą i z wymyślaniem...

Ekspedienci filii GS-u w Zagaju (pow. Jędrzejów) ob. Henryk Koniuszy i jego żona Stanisława odnoszą się w opryskliwy sposób do klientów. Jeden z takich wypadków miał miejsce dnia 1-go lipca br., kiedy małżeństwo wydawało ludziom piwo w butelkach po nafcie, a na zwrócone uwagi obrzucało kupujących wyzwiskami.

Zarząd GS-u w Mierzwinie, winien pouczyć „dobraną parę", że tak postępować nie wolno!

820-c **M. K.**

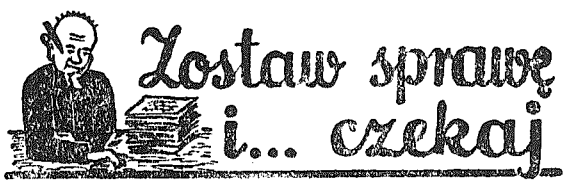

JUŻ 4 MIESIĄCE...

SOM **w Osieku** (pow. **Sandomierz**) przesłał dwa uszkodzone motory do **Centrali Napraw Maszyn Rolniczych w Busku**, już 4-ry miesiące temu, lecz mimo rozpoczęcia się omłotów jeszcze ich nie naprawiono.

Mamy nadzieję, że CNMR przyśpieszy ich reperację, choć na pierwsze omłoty już nie zdąży.

863 c **Eugeniusz Sulibórski**

— A MOŻE BĘDZIE?

Zarząd GS-u **w Mazowszanach** (pow. **Radom**) skarży się na brak połączenia telefonicznego. Mimo kilkakrotnego składania podań do Rejonowego Urzędu Pocztowo - Telegraficznego w Radomiu, nie udzielono GS-owi żadnej konkretnej odpowiedzi. Jednak GS nie traci nadziei. Cierpliwie czeka już dość długo na odpowiedź... a może będzie?

216-r **Zarząd GS-u w Mazowszanach**

ZABRAKŁO DRUKÓW

Urzędnicy Dzielnicowego Biura Opałowego w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 16, pozbywają się interesantów w oryginalny sposób. Jeżeli ktoś przyjdzie do biura z wypełnionym zamówieniem na węgiel i chce za niego zapłacić, urzędnik „nie może" przyjąć pieniędzy, mówiąc, że zabrakło... druków kasowych.

Takie postępowanie DBO naraża przecież ludzi tylko na niepotrzebną stratę czasu.

841-c **Jan Kosiński**

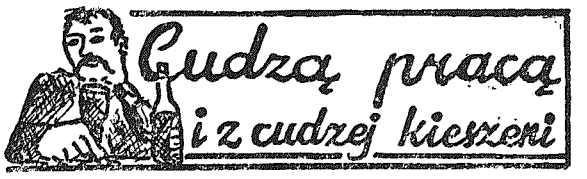

KUŁAK WYZYSKIWACZ

Podczas pobytu na koloniach letnich w Słupi Starej — dzieci, przybyłe tu z Gdańska żywo interesowały się życiem wsi i jej mieszkańców. W sąsiedztwie kolonii u gospodarza **Józefa Żółtka** zapoznały się z 14-letnim chłopcem sierotą **Gerardem Jankowskim**, którego mizerny i zaniedbany wygląd zwrócił ich uwagę. Stwierdziły również, że „opiekun" chłopca Józef Żółtek wyzyskiwał go w nieludzki sposób.

W ciągu swego dnia pracy, trwającego od godz. 5-ej rano do 22-ej chłopiec wykonywał w gospodarstwie Żółtka najcięższe prace. Kiedy wskutek swego młodego wieku nie mógł podołać pracy, Żółtek bił go dotkliwie (stwierdzono ślady obrażeń głowy). Chłopiec nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia ani ubrania. Sypiał w stodole, nie mając nawet koca do przykrycia.

Jankowski przebywał u swego „opiekuna" od grudnia 1950 roku. Ob. Żółtek zabrał go od swego znajomego gospodarza ze wsi Smodzino, pow. Gdynia, gdzie Jankowski przebywał od chwili zakończenia wojny i gdzie — według twierdzenia chłopca — również używany był do ciężkiej pracy.

Kierownictwo kolonii w porozumieniu z przewodniczącym GRN w Grzegorzowicach, pow. Opatów, zabrało Gerarda Jankowskiego na kolonie, a po zakończeniu turnusu, 30 bm., chłopiec zostanie oddany do Państwowego Domu Dziecka w Gdańsku.

873-c **Bronisław Szafrański**
kierownik kolonii

TO NIE JEST POMOC SĄSIEDZKA, OB. ŚLIWA...

Stanisław Śliwa ze wsi Smogorzów w powiecie **buskim**, miał w ramach pomocy sąsiedzkiej zaorać pole małorolnej wdowy, **Katarzyny Kalety**. Obowiązku swego nie spełnił, tłumacząc się, że jego koń jest odparzony. Tymczasem tym „odparzonym" koniem orze bez przerwy swoje pole.

Chłopi ze Smogorzowa w ogóle mają wiele pretensji do Stanisława Śliwy. Podczas gdy wieś przoduje we wszystkich akcjach społecznych, Śliwa nie chciał zadeklarować ani grosza na Pożyczkę Narodową. Ale od państwa pomocy żąda. Niedawno np. mówił, że powinien dostawać z GS węgiel w pierwszej kolejce, przed wszystkimi.

Ob. Śliwa! Wszyscy mieszkańcy gromady Smogorzów mówią o Was z oburzeniem. Swoim postępowaniem nie tylko nie zasłużyliście na węgiel w pierwszej kolejce, ale i na szacunek ludzi.

(kg)

Opróżniamy dolne szuflady

CZY NIE ZA DŁUGO?

Dlaczego GRN w **Daleszycach** (pow. **Kielce**) nie wypłaciła zasiłku rodzinnego za ostatnie 3 miesiące 1950 r. sołtysowi z Daleszyc — ob. **Ignacemu Zadkowskiemu?**

826-c **St. Chojnacki.**

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W KOŁOŃCU ŚPI

W ubiegłym roku w **Kołońcu** gm. **Ruda Maleniecka** rozpoczęto budowę tamy na rzece Czarnej. Robota szła w całej pełni. W tym roku praca uległa zahamowaniu z powodu braku cementu i żelaza. Robotnicy domagają się, aby **Centrala Dostaw Materiałów Budowlanych dostarczyła im materiałów do ukończenia śluzy, która jest bardzo potrzebna do nawadniania znacznych przestrzeni pól i łąk.**

299-13 **Wł. Gajewski**

Czy to jest oszczędność?

KARYGODNE NIEDBALSTWO I MARNOTRAWSTWO

Centrala Ogrodnicza w **Opocznie** zamówiła w Państwowym Liceum Budowlanym w **Borko-wicach** 300 kg buraków i 200 kg. marchwi. Towar ten przyszykowano na dzień 10. 7. w/g umowy z CO.

Po odbiór warzyw nikt z Centrali się jednak nie zgłosił, a następnie CO zawiadomiła nas, że nie ma środków transportu i w rezultacie jarzyn nie odebrała!

Zjadł je z apetytem nasz inwentarz, ale to trochę za droga pasza.

209-

Dyrekcja Liceum

DWÓCH CZY JEDEN?

Na jednej zmianie w Tartaku w **Zagnańsku** pracę zawiadowcy hali i odbieracza kloców wykonuje jeden pracownik, podczas gdy na drugiej zmianie tę samą pracę wykonuje dwóch ludzi. Jeśli wystarczy jeden, to dlaczego oszczędność taką, wprowadzono tylko na jednej zmianie?

6/12 k

Ireneusz Kopeć

CENTRALA ZAPOMNIAŁA...

Centrala Zbytu Węgla w Częstochowie dostarczała zawsze węgiel koleją wąskotorową do Staszowa, skąd chłopi gm. **Kurozwęki** zabierali go furmankami. Obecnie jednak **Centrala widocznie zapomniała, że stacja jest w Staszowie, bo węgiel przysłała tylko do Jędrzejowa, co jest o 70 km. narażając w ten sposób chłopów na poważne wydatki i kłopoty.**

Czy znów zawinił jaki biurokrata? Bo na to ta sprawa wygląda.

14/77

Stefan Kapłu.

Ukrócić poczynania sobiepanka z Gospody PSS Nr 1 w Jędrzejowie

Dnia 14 czerwca 1951 r. w Gospodzie PSS nr. 1 w Jędrzejowie zaczęła pracować w charakterze kelnerki ob. **Genowefa Grabowska**, która zdaniem wszystkich klientów dobrze wywiązywała się ze swych obowiązków. Mimo to już 1 lipca br. została przeniesiona bez żadnych wyjaśnień do kuchni, jako pomoc kuchenna. Ob. Grabowska kilkakrotnie zwracała się do kierownika personalnego ob. Michny oraz do kierownika spółdzielni ob. Jędrzejewskiego o wyjaśnienie powodów przeniesienia — nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi. **Samowola ob. Michny w stosunku do pracowników gospody, ujemnie wpływająca na wydajność ich pracy, przejawia się między innymi w straszeniu pracowników zwolnieniem, co miało miejsce z ob. Genowefą Grabowską gdy pytała o powód przeniesienia.**

Ob. Michno do ostatecznych granic **wykorzystuje siły kelnerek, które muszą przez 9 godzin pracować w stałym pośpiechu, słuchając jego poganiania i pogróżek.** Prócz tego ob. Michno **zwalnia z pracy kobiety ciężarne bez zgody Inspektora Pracy.**

Zarząd Spółdzielni Spożywców powinien niezwłocznie zająć stanowisko wobec niewłaściwego postępowania ob. Michny

21/25 **St. Betka.**

„Technik" — Centralna Poradnia Przeciwweneryczna mieści się w Kielcach, przy ul. Leonarda 4. W innych miastach naszego województwa — przy Powiatowych Wydziałach Zdrowia (Radom, Ostrowiec, Skarżysko).

(2)

*

Bolesław Wasek — Brzezie, pow. Jędrzejów. Notatki Waszej z dnia 18 bm. o konduktorce PKS-u nie możemy wykorzystać, gdyż zapomnieliście podać nr. samochodu i daty, kiedy miał miejsce opisany przez Was wypadek.

*

Obywatela, który pisze o budowie przy ul. Poniatowskiego prosimy o podanie nazwiska, gdyż anonimów nie drukujemy. a Wasz podpis jest nieczytelny.

*

„Czytelnik". — Uwagi Wasze nadawałyby się do opublikowania, ale nie zamieszczamy anonimów. Redakcja może nie ujawniać nazwiska korespondenta, ale musi je znać.

(790)

KRYTYKA pomogła

W odpowiedzi na notatkę w „Słowie Ludu" z dn. 17.VI 51 r. **Wydział Zdrowia przy PRN w Końskich wyjaśnia, że w Końskich Zakładach Odlewniczych został wprowadzony dyżur lekarski w określonych godzinach.**

*

— Jeżeli chcemy, aby praca w naszych fabrykach i zakładach przemysłowych szła dobrze, to kierownictwo nie może lekceważyć uwag i krytyki robotników — pisał w „Słowie Ludu" z dnia 26.VI.51 r. tow. **Szymański.** Odpowiadając na tę notatkę **kierownictwo młyna w Radomiu wyjaśnia, że ob. Staroszczyk za popełniony błąd został przesunięty na inne stanowisko.**

*

Rada Zakładowa przy KZPTI informuje nas, że ob. Jan Kwiecień będzie już stale otrzymywał należny mu zasiłek rodzinny na wychowanka. Informację tę nadesłano w związku z notatką w „Słowie Ludu" z dnia 12.VII.51 r.

*

W 138 numerze „Słowa Ludu" zamieszczona została notatka naszego czytelnika o niewłaściwym odnoszeniu się sklepowej GS do klientów w Skarżysku Książęcym. W wyniku tej krytyki, **zwolniono dyscyplinarnie ob. Zenonę Kowalik za złą i szkodliwą pracę w spółdzielni.**

*

W 98 numerze „Słowa Ludu" w rubryce „ Nasi korespondenci i czytelnicy zapytują dlaczego", zamieściliśmy notatkę donoszącą, że pracownicy **PZGS-u w Końskich** nie otrzymali wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Obecnie **Prezydium MRN wyjaśnia, iż Zarząd PZGS po rozpatrzeniu sprawy wypłacił swym pracownikom należne im sumy.**

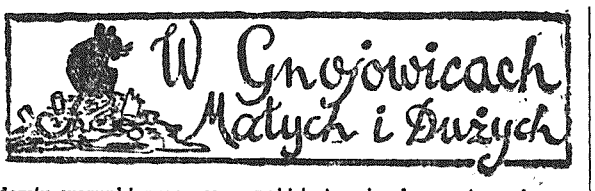

RAJ WRON I MUCH

Ten raj znajduje się przy ul Żytniej w Kielcach na niezabudowanym placu, gdzie leżą sterty śmieci. Odbywają się tam gromadne i bardzo hałaśliwe zebrania kawek i wron, a muchy tak opanowały ulicę Żytnią, że nie można otwierać okien. Doły wraz ze śmieciami powinny być zasypane wapnem, a dopilnowanie tego jest sprawą odpowiedniego Wydziału Prezydium MRN. Jeszcze jedną plagę stanowią niewykończone kanały, które zatruwają powietrze całej okolicy. Ojcowie miasta, spójrzcie łaskawszym okiem na ul. Żytnią!

(nazwisko znane Redakcji)
Mieszkanka Żytniej

825 c

JESZCZE O „BARZE KRAKOWSKIM"

Bar ten już jest słynny z brudów, ale to, co tam zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Stoliki mają wygląd brudnej podłogi, a podłoga jest czarna od błota. Nic dziwnego, że w barze jest tyle much, ile pszczół w ulu. Kelner popija z gośćmi wódkę, a obsługując zataczа się. Jeżeli to ma być jedna z „osobliwości" Kielc, to nie jest ona dla nas zbyt zaszczytna.

362-12 **H. Rek**

BRUDNO, CIEMNO I NIE PACHNIE

W niektórych prywatnych warsztatach stolarskich w Radomiu warunki pracy są w najwyższym stopniu niehigieniczne. Dzieje się tak m. in. w warsztatach p. f. „Władysław Herbowiczek i S-ka" oraz „Gil i S-ka". Jest tam brudno, ciemno i smrodliwie. Odpowiednie czynniki winny w to wejrzeć, bo minęły już czasy, gdy „chlebodawca" mógł bogacić się kosztem zdrowia robotników.

780-c. **Polysiaj**

LUDZKIE PŁUCA JAKO... ELEKTROLUXY

Ul. Dzierżyńskiego w Kielcach będzie nareszcie miała połączenie z miastem, dzięki uruchomieniu komunikacji autobusowej. Cieszy nas to niezmiernie. Ale sprawa ta, niestety, ma też stronę ujemną. Już dziś kilkanaście razy dziennie przejeżdżają tą ulicą autobusy do zajezdni i z zajezdni, co upodabnia całą ulicę do obiektu znajdującego się za dymną zasłoną z kurzu. Przyczyna leży w tym, że ulica ta nigdy nie jest polewana nawet w najprymitywniejszy sposób, choćby ogrodową polewaczką, a deszcz jest bardzo nieregularnym współpracownikiem ZOM-u.

Chyba ZOM nie uważa ludzkich płuc za elektroluxy?

W imieniu mieszkańców ul. Dzierżyńskiego

es

(Nazwisko i adres znane redakcji).

M-100

EGIPSKIE PLAGI W „HOTELU FRANCUSKIM"

W Radomiu, przy ulicy Traugutta 62, znajduje się „Hotel Francuski". Lecz biada temu, kto chce w nim przespać choć jedną noc. Ściany pokoików odrapane, pościel na łóżkach brudna, a w dodatku — co najgorsze... dziesiątki pluskiew zupełnie uniemożliwiają sen gościom hotelowym.

Ciekawe, dlaczego kierownictwo „hotelu" nie likwiduje dokuczliwej plagi?

824-c **Bogusław Tatar**

NIE CHCEMY TONĄĆ W BŁOCIE

Odcinek drogi wiodącej między gromadą **Mokrą** a **Duraczowem** (pow. **Końskie**) znajduje się w opłakanym stanie. Głębokie wyboje podczas deszczu są pełne wody, nie mówiąc już o błocie, w którym ludność grzęźnie po kolana. Może GRN w Duraczowie zainteresuje się wreszcie tym odcinkiem drogi?

Jan Kowalczyk

405-1 k

CHROŃMY ZIELEŃ!

Jedyny, maleńki zieleniec w **Pińczowie** — na placu Wolności, jest bardzo zaniedbany. Ponadto ławek jest na nim za mało, nie można tam wcale odpocząć po pracy. Brak jest także koszów na śmiecie i przez to na chodnikach stale jest pełno papierów i pestek z owoców.

MRN powinna więcej dbać o czystość jedynego skrawka zieleni w naszym mieście.

St. Wątor

USUNĄĆ PUŁAPKĘ

Przed siedzibą GRN w **Słupi**, pow. **Jędrzejów**, wykopana jest studnia, której nie zabezpieczono drenami. Studnia ta stale zagraża wypadkami bawiącym się dzieciom, a i dorosły po ciemku może się do niej dostać.

GRN winna zainteresować się „niebezpieczną" studnią. Nie będzie miała z tym wiele zachodu. Wystarczy przecież wyjrzeć przez okno!

K. L.

Z Regionalnego Pokazu Architektury

W Busku-Zdroju
sezon kuracyjny trwa cały rok

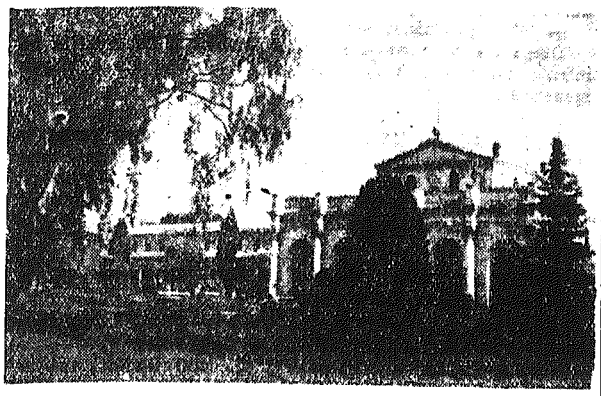

Busko - Zdrój ma tradycje dawne, gdyż zalety jego wód siarczanych były znane jeszcze w końcu XVIII wieku.

W pierwszych latach XIX wieku powstaje pawilon główny łazienek, zbudowany wg wzorów klasycznych. Strona użytkowa tych łazienek nie odpowiadała dzisiejszym wymaganiom. Sam budynek, nie posiadający urządzeń do ogrzewania, obliczony był tylko na sezon letni, był więc używany przez parę miesięcy w roku i przeważnie przez tych wybranych, którzy nie koniecznie dla celów zdrowotnych, lecz hołdując modzie w okresie przedwojennym, „wyjeżdżali do wód". Świat pracy nie korzystał zupełnie z tych bogactw leczniczych, jakie Busko posiada.

Konieczność dostosowania zakładu do nowych warunków socjalnych oraz prowadzenie go również w sezonie zimowym były wytycznymi przy opracowaniu planu jego przebudowy. Nadbudowa piętra nad istniejącymi kabinami łączy skrzydła wschodnie i zachodnie zakładu. Wszystkie pomieszczenia, znajdują rozwiązanie w nowym projekcie. Sale jadalne na parterze i piętrze będą służyć chorym, dla których chodzenie jest utrudnione. W hallu głównym pijalnia z wodami miejscowymi i innych zdrojowisk dostępna będzie dla wszystkich. Unowocześnione kabiny, zaopatrzone zostały w świetlny system alarmowy. Leżalnie związane są z częścią hotelową za pośrednictwem czterech klatek schodowych. Całość ogrzewana jest centralnie grzanym powietrzem.

Dzięki przebudowie zakład zdrojowy w Busku może być czynny przez cały rok.

Kielecki Oddział SKRK
radiofonizuje szkoły, mieszkania robotnicze i chaty chłopskie Kielecczyzny

Dotrzeć do każdej zapadłej nawet wsi, każdej osady, domu i założyć głośnik radiowy, by wszędzie dotarło słowo mówione — oto hasło **Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Praca Komitetu,** postępuje stale naprzód. W efekcie coraz więcej wsi w woj. kieleckim rozbrzmiewa melodiami muzycznymi, płynącymi z fal eteru.

Działalność SKRK wyraża się **w radiofonizowaniu osiedli robotniczych i chłopskich, spółdzielni produkcyjnych, PGR, szkół wszystkich typów** oraz **w krzewieniu wśród społeczeństwa** — a szczególnie wśród młodzieży szkolnej — **radioamatorstwa w celu wyszkolenia fachowych radiotechników.**

Największą jednak wagę przykłada Komitet do **radiofonizacji wiejskich szkół podstawowych i zawodowych w Kielecczyźnie. W okresie od stycznia do czerwca br. zradiofonizowanych zostało 189 szkół, w tym 145 przy pomocy aparatów bateryjnych** na wsiach, które nie zostały jeszcze zelektryfikowane. Według opracowanego planu **w bieżącym roku jeszcze około 400 szkół zostanie całkowicie zradiofonizowanych.**

O wielkiej trosce, z jaką państwo odnosi się do akcji radiofonizacji szkół świadczy fakt, że **na ogólną sumę 210 tys. zł wydatkowanych na ten cel, subwencje państwowe wyniosły ponad 80 tys. zł.**

Również na wsi uwidacznia się realna działalność SKRK. W woj. kieleckim znajduje się w tej chwili **420 wsi całkowicie zradiofonizowanych. Ilość głośników przekroczyła 22 tys. Ponad 50 proc. spółdzielni produkcyjnych istniejących w woj. kieleckim posiada nowoczesne aparaty i głośniki radiowe.**

Dla uczczenia święta klasy robotniczej, 1 Maja, SKRK zradiofonizował ponad plan 4 spółdzielnie produkcyjne w **Raszkowie, Rożnicy** (pow. Jędrzejów), **Niegosławicach** (pow. Pińczów) i w **Słupi** (pow. Busko).

Dla uczczenia 7 rocznicy PKWN **zradiofonizowano 2 dalsze spółdzielnie produkcyjne:** w **Klemencicach** i **Przezwodach** (pow. Jędrzejów). W trakcie radiofonizacji znajduje się osiedle robotnicze w **Borowej Górze** (pow. Kielce) i w **Chocieborzu** (pow. Pińczów).

Pod szczególną opieką SKRK znajdują się w tym roku kolonie i półkolonie letnie, obozujące w województwie kieleckim. **Wszędzie, gdzie istniała sieć elektryczna, dostarczono aparaty radiowe. W innych ośrodkach wypoczynkowych zainstalowano głośniki bateryjne.**

Ważne dla kandydatów na wyższe uczelnie

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie odbędą się jednocześnie w całej Polsce W DNIACH OD 25 SIERPNIA DO 8 WRZEŚNIA BR.

Egzamin pisemny z przedmiotu związanego z kierunkiem studiów odbędzie się 25 sierpnia, egzamin pisemny z języka obcego, matematyki (z wyjątkiem kandydatów na wydziały leśne i melioracji rolnych) i biologii odbędzie się 27 sierpnia br.

Egzaminy pisemne z fizyki, chemii i rysunku odręcznego oraz z matematyki dla kandydatów na wydziały leśne i melioracji rolnych odbędą się 28 sierpnia br.

Terminy egzaminów ustnych z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz egzaminów z teorii muzyki, harmonii i form muzycznych w historycznym rozwoju wyznacza przewodniczący komisji.

Wszyscy kandydaci na wyższe uczelnie są obowiązani w terminie do 1 września br. oddać na uczelni pokwitowanie z uiszczonych opłat manipulacyjnych i egzaminacyjnych, jeżeli nie zostali od nich zwolnieni przez komisję. Również wszystkich kandydatów obowiązuje przedstawienie do dnia 8 września br. zaświadczeń lekarskich.

Śladem naszych artykułów

Zakłady fryzjerskie będą otwarte w niedziele i święta

W 156 numerze „Słowa Ludu" z dnia 10 czerwca br., pisaliśmy o konieczności jak najszybszego uruchomienia w Kielcach fryzjerskich punktów usługowych w niedzielę i święta.

Uwagi nasze spotkały się z należytym zrozumieniem ze strony Prezydium WRN, które, po porozumieniu się z Wydziałem Handlu, ustaliło następujące dyżury fryzjerskich punktów usługowych w niedziele i święta.

W każdą niedzielę i święto czynny będzie kolejowy zakład fryzjerski w godz. od 8 do 12-tej, ponadto **począwszy od najbliższej niedzieli otwarte będą placówki Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów przy ul. Ściegiennego nr. 26** oraz **przy ul. 1 Maja nr 45 w godz. od 9 do 11-tej.**

Dobrze pracują komitety rodzicielskie w gminie Sancygniów

Przy szkole w Dziewięczycach (pow. Pińczów) powstał **Komitet Rodzicielski, którego praca daje pozytywne wyniki,** gdyż zespala dom rodzicielski ze szkołą i stara się o współdziałanie tych dwóch czynników wychowawczych. Komitet składa się z najaktywniejszych chłopów (**Józef Bajor, Jan Mystek, Henryk Nowalski, Franciszek Morawski** i inni.

Komitet systematycznie szkoli ogół rodziców, wyjaśnia im obowiązek kontrolowania dzieci czy sumiennie odrabiają lekcje i jak spędzają czas wolny od lekcji. Dochód z kilku imprez, urządzonych przez komitet, **przeznaczono na ogrodzenie szkoły żywopłotem, na sprzęt sportowy dla dzieci, na urządzenie klombu w ogródku. Dzięki zabiegliwości komitetu pokryto papą budynek gospodarczy, zakupiono do biblioteki kilkanaście książek.**

Również i Komitety rodzicielskie przy szkołach podstawowych w Niewiatrowicach, Teodorowie, Woli Krzysztofskiej, Sancygniowie, wywiązują się ze swojego zadania. Komitet rodzicielski przy szkole w **Niewiatrowicach prowadzi przy szkole gospodarstwo rolne. Zakontraktował 30 arów buraków cukrowych,** ogrodził szkołę, buduje ganek itp...

Komitet Rodzicielski przy szkole w **Staporkach** prowadzi własnym kosztem dożywianie dzieci w szkole. Wyhodowane staraniem Komitetu świnie przeznacza się na użytek kuchni dla dzieci. **Komitet własnym kosztem wybudował przy szkole studnię, ogrodził szkołę, zakupił sprzęt sportowy itp. Komitet składa się wyłącznie z małorolnych chłopów.**

Każda szkoła o różnych porach roku ma różne potrzeby. Trzeba tylko uważnie przyjrzeć się swojej szkole, porozmawiać z dziećmi i z nauczycielstwem, a zadania komitetu rodzicielskiego zarysują się wyraźnie. **Komitety rodzicielskie w gminie Sancygniów umieją uważnie patrzeć i wyciągać z tego wnioski.**

17/50 **Piotr Banaszek.**

W Wojewódzkiej Szkole Pożarniczej w Kielcach
kształcą się kadry wykwalifikowanych strażaków

Wojewódzka Szkoła Pożarnicza w Kielcach szkoli członków Ochotniczej Straży Pożarnej naszego województwa oraz pracowników Zawodowej Straży Pożarnej z całej Polski. Szkoła organizuje kursy kilkustopniowe.

Kursy dla Zawodowych Straży Pożarnych trwają około 25 dni i są organizowane w Kielcach przy wojewódzkiej szkole, natomiast na kursach dla Ochotniczej Straży szkolą się dowódcy sekcji w poszczególnych powiatach. Niezwykle ważnym dla bezpieczeństwa wsi, dla uniknięcia częstych wypadków pożaru na wsi jest szkolenie chłopów i robotników PGR-ów na kursach zapobiegawczych i ratunkowych.

Szkolenie wszystkich stopni obejmuje oprócz przedmiotów zawodowych naukę o Polsce Współczesnej, wychowanie polityczne itp. Kursiści, bez względu na to, gdzie kurs się odbywa w Szkole Wojewódzkiej czy w powiatach — mają zapewnione mieszkanie, całodzienne wyżywienie, pomoce naukowe i sprzęt strażacki niezbędny do ćwiczeń.

Obecnie w Kielcach trwa kurs obrony przeciwpożarowej dla obsługi sprzętu motorowego Ministerstwa Kolei. Zaplanowany jest jeszcze w br. podobny kurs dla pracowników Ministerstwa Rolnictwa.

Szkoła Pożarnicza napotyka w swojej pracy na duże trudności, które wynikają z niedostatecznego jeszcze ciągle uświadomienia społeczeństwa o znaczeniu akcji zapobiegawczej i ratunkowej dla naszej gospodarki. Wskutek tego na kursy przybywa zawsze zbyt mała liczba uczestników.

Poważne zadanie popularyzacji kursów strażackich przypada terenowym komendom straży pożarnych. (c.a)

Sobota — Niedziela
28 LIPCA — 29 LIPCA

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny do dnia 8 sierpnia.

Od 22 bm. w foyer teatru wystawa: „Regionalny Pokaz Architektury".

KINA:

„WARSZAWA" — „Wagary".

„BAŁTYK" — „Czekaj na mnie".

CYRK Nr 1 — Sobota przedstawienie o godz. 19.30 na placu koło dworca. **Niedziela,** 1 przedstawienie o godz. 16, 2 przedst. o godzinie 19.30 na placu koło dworca.

DYŻURY APTEK:

Sobota Apteka Społeczna Nr. 5 ul. 1 Maja 56.

Niedziela Apteka Społeczna Nr. 1, ul. Sienkiewicza 49.

DOM MŁODZIEŻY:

Wystawy: „W 25 rocznicę śmierci F. Dzierżyńskiego". „Województwo Kieleckie w drugim roku planu 6 - letniego".

MUZEUM ŚWIĘTOKRZYSKIE

Wystawy: Stefan Żeromski. Hugo Kołłątaj. Ks. P. Ściegienny.

Zwiedzanie wystaw codziennie w godz. 12 do 20.

RADIO

Program I

5.00 Początek audycji 6.05 Wiadomości poranne. 6.10 Audycja dla wsi 6.20 Koncert 6.30 Dziennik poranny 6.50 Gimnastyka. 7.05 Wiadomości poranne. 8.30 Audycja dla młodzieży z kolonii i obozów letnich 9.50 Od melodii do melodii 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.30 Audycja dla wsi 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Melodie Jana Straussa. 17.15 Z kraju i ze świata 17.35 „Porozmawiajmy" — aud Biura Studiów 18.00 Jan Sebastian Bach — kompozytor tygodnia 18.35 Felieton. 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. — 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Gra orkiestra taneczna. 22.00 Utwory kompozytorów węgierskich. 22.35 Gra orkiestra taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Ze wszystkich stron Kielecczyzny

SPÓŁDZIELCY z Raszkowa (pow Jędrzejów) dokonali ostatnio między sobą pierwszego podziału siana. — Wszyscy są bardzo zadowoleni, bo przekonali się, że dzięki kolektywnej pracy — siana im nie zabraknie, jak to często bywało dawniej, gdy pracowali indywidualnie.

618/c **Alojzy Uler.**

* * *

DZIECI członków Spółdz. Prod. w Raszkowie (pow. jędrzejowski) były na kilkudniowej wycieczce w Krakowie zorganizowanej przez TPD. Z wielkim zainteresowaniem oglądały one zabytki Krakowa oraz kopalnię w Wieliczce.

548/4 **Genowefa Kazimierowska.**

* * *

LIGA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA w gromadzie Kurozwęki nie przejawiała dotąd żadnej działalności. Ostatnio wybrany nowy zarząd z pewnością poprawi błędy poprzedniego i solidnie weźmie się do pracy nad umasowieniem tej organizacji w naszej gromadzie.

14/79 **Stefan Kaptur.**

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

O należyty rozwój kultury fizycznej w przedszkolu

SPRAWA dzieci, uczęszczających do przedszkoli jest niemniej ważna od zagadnienia umasowienia sportu w szkole czy zakładzie pracy. Chodzi przecież o przyzwyczajenie organizmów czterolatków pięcio-latków do ćwiczeń fizycznych, oswojenie ich z wodą, nauczenie gry w piłkę (tzn. łapania i rzucania) itp. Wprowadzenie kwadransa wychowania fizycznego do rozkładu zajęć w przedszkolu jest więc nie tylko wskazanym ale koniecznym. Dzięki łatwym, dostosowanym dla dzieci ćwiczeniom gimnastycznym wyrabiają się mięśnie i swinność, przezwyciężenie lęku przed wodą czyni w parę lat później naukę pływania łatwiejszą i szybszą, dzięki zabawom z piłką dzieci szybciej uczą się gry w siatkówkę, koszykówkę, wyrabiają w sobie zgrabność i sprężność. Oczywiste, że „porcje" ćwiczeń fizycznych w przedszkolu muszą być odpowiednio dozowane z uwagi choćby na wiek początkujących „sportowców".

Zagadnienie kultury fizycznej w przedszkolu nie zostało jeszcze rozpracowane odgórnie, niemniej w wielu przedszkolach, a m. in. również na terenie naszego województwa wprowadzono gimnastykę i gry ruchome do programu codziennych zajęć. Sprawie tej poświęca się coraz więcej uwagi o czym świadczy fakt, że na jeden z kursów dla przedszkolanek, który się odbył w Kielcach, zaproszeni zostali również kierownicy ośrodków dydaktyczno-naukowych wf. z całej Polski. W ramach kursu odbyły się pokazy ćwiczeń fizycznych i gier, które z powodzeniem i dobrym skutkiem można i trzeba wprowadzić w każdym przedszkolu.

Uważamy, że sprawie kultury fizycznej na odcinku dziecięcym należy poświęcić więcej uwagi niż dotychczas, że już najwyższy czas aby wprowadzić w życie odgórnie opracowany program zajęć wf. w przedszkolu. Od tego zależy zdrowie i sprawność fizyczna naszej młodzieży, tego wymaga interes państwa ludowego. (ab)

—o—

Gwardia-Spójnia
4:2 (2:1)

KIELCE. Rozegrane tu w czwartek towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy drugoligową Gwardią i Spójnią (Kielce) zakończyły się zwycięstwem Gwardii 4:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili — Zięba 2 oraz Jabłoński i Muszyński II po 1, dla pokonanych Dziurski i Korbel Sędzia Nawrocki. Widzów ok. 1500

Przed centralnymi mistrzostwami wsi

WARSZAWA. W sierpniu br. odbędą się Centralne Mistrzostwa Wsi w lekkoatletyce oraz w siatkówce Zawody te będą generalnym przeglądem sportu wiejskiego przed Spartakiadą.

Centralne Mistrzostwa Wsi w siatkówce rozegrane będą w gromadzie Bralin, w pow. Kępno, woj. poznańskiego, w dniu 5 sierpnia rb. Mistrzostwa w lekkoatletyce zorganizowane zostaną w dniach 18 i 19 sierpnia br. w Aleksandrowie Kujawskim, woj. bydgoskiego. W zawodach tych weźmie udział ponad 510 czołowych sportowców wiejskich.

Po zakończeniu Centralnych Mistrzostw Wsi, zawodnicy najlepszych zespołów powołani zostaną na 3-tygodniowy obóz kondycyjny do Przemyśla.

Obecnie trwają ostatnie przygotowania do Centralnych Mistrzostw Wsi.

Tenisowe mistrzostwa Polski

SOPOT. W drugim dniu tenisowych mistrzostw Polski, rozgrywanych w Sopocie, odbyły się dalsze spotkania eliminacyjne. Wszystkie gry zakończyły się zwycięstwem faworytów. Niespodziankę sprawił jedynie Ukleja (Przemyśl), który wygrał łatwo z Derubskim (Wrocław) w trzech setach 8:6, 6:4, 6:0.

Do ciekawszych gier zaliczyć należy spotkanie Tomaszewskiego (Poznań) z Kolczem 6:2, 6:4, 6:1, Kwiatka z Mrackiem 6:2, 6:1, 7:5, Borowczaka z Herbstem 6:4, 6:4, 7:5 oraz spotkanie w grze podwójnej Hebda, Bełdowski — T. Kolcz, Olszowski 6:4, 8:2, 6:3.

Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe w Kielcach

W dniu dzisiejszym na stadionie WKKF w Kielcach rozpoczną się mistrzostwa ZG Spójnia w piłce ręcznej, w których wezmą udział najlepsze zespoły z województw kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego, krakowskiego. Zwycięzcy turnieju wyjadą na centralne mistrzostwa Spójni.

* *

W niedzielę w zawodach piłkarskich o wejście do klasy wojewódzkiej OWKS (Kielce) zmierzy się z Ogniwem (Busko).

W Sopocie bez zmian

SOPOT. W dalszym ciągu Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie rozegrano w czwartek 26 bm. partie niedokończone w poprzednich rundach. Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: Sliwa (P) wygrał z Ariamowskim (P), Ciejka (P) z Gadalińskim (P), Koch (NRD) z Platerem (P), Neykirch (B) z Kochem (NRD), Balcarek (P) z Ciejką (P), Szabo (R) z Ciejką (P), Balcarek (P) z Neykirchem (B), Szabo (R) z Ariamowskim (P). —

Klasyfikacja turnieju (w nawiasach partie niedokończone):

1) Gereben (W) — 9,5 pkt., 2) Szilagyi (W) — 8,5 pkt. (1), 3) Trojanescu (R) — 7,5 pkt. (1), 4—5) Sebestien (W) i Popov (B) — 7,5, 6—7) Makarczyk (P) i Szabo (R) — 6,5 pkt.

Od sianokosów młyn Sobczyka na Bagnie stał nieczynny. Dopiero w wigilię Św. Jana przyjechał stary Momot z Janowych Gór i przywiózł do mlewa 5 metrów żyta i 3 pszenicy. Przyjechał koło północka. Drogę miał nieprzyjemną, psy jakby się uwzięły. Ile razy któryś szczeknął, Momota ciarki przechodziły. Jednego, co się pod koło nawinął, zdzielił przez łeb drugim końcem bata ze złości. Do młyną nawet nie zajrzał, lecz wygramoliwszy się z trzeszczących półkoszków, od razu potoczył się w stronę domu młynarza. I tu było ciemno. Zastukał. Rozległ się pomruk i grube szczekanie. Zgrzytnęła ciężka zasuwa. Na progu ukazał się skurczony Sobczyk, trzymając w jednej garści gacie, a w drugiej smycz wyrywającego się doga, wielkiego jak cielę.

— Leżeć, Lord!

Pies od razu się uspokoił i trącał przyjaźnie łbem Momota po udach.

— Robimy mlewo, kumoter — krzyknął Momot.

— A, to wy, Momot, zaraz się ubieram...

Po chwili wyszedł odziany w watowaną kurtkę.

— Gorączka mnie wieczorami trzęsie — stękał — doktór Więckowski mówi, że malaria...

Noc była jasna. Zza czarnych, strzelistych topól wyłonił się milczący profil młyna. Blaszany dach błyszczał zimnym światłem.

— Ale na poniedziałek nie zdążę — zaczął ostrożnie Sobczyk — widzieliście jaka woda? Sam muł płynie rzeką. Młynarczyków odprawiłem...

— A to i lepiej — podchwycił Momot. — Młynarczyki tu nie potrzebne. Po co mieć szpiegów w młynie? Jutro by cała wieś wiedziała, a pojutrze urząd skarbowy. Ludzie zawistni, na co gołodupców drażnić? A z mlewem to się pospieszcie. — Opłaci się.

— A ja myślałem, że się z tą mąką na dobre urwało — zauważył Sobczyk, patrząc z ciekawością na Momota.

— Nie tak prędko się urwie — machnął ręką Momot z dawną pewnością siebie. Już go takim Sobczyk od roku nie widział.

— Zaszyliście się w tym odludziu jak szczur w jakiej dziurze i nie wiecie, co się dzieje. A tu zmiany.

— Stało się coś? — wyjąkał lękliwie Sobczyk, przystając.

— Ech, nic znów takiego — uspokoił go Momot — tylko w sklepie spółdzielni gminnej, mąki od poniedziałku na kredyt indywidualnym nie sprzedają — przymrużył chytrze oko.

Sobczyk złapał spojrzenie Momota i jego wargi sine od księżyca rozjaśnił skąpy uśmiech.

— Już się nieśmiało dopytują u mnie o mąkę... — ciągnął Momot. — Nawet takie co zhardziały przedtem jak Kękuś...

— A wy?

— A ja? Ja udaję obrażonego i mówię: idźta do spółdzielni, przecież ja wyzyskiwacz, mogę was wyzyskać... — uważacie, tak do Kękusia mówię — zaśmiał się Momot. — A on nieborak wierci się w miejscu z kapeluszem w garści i na sąsiedztwo się powołuje. To ja mówię: teraz ci jestem sąsiad, a na jesieni, jak spółdzielnię robili, to byłem kułak? To on dalejże pomstować na spółdzielnię. Uśmiałem się, bom ta dobrze wiedział, co tę juchę bolało. Mówię o tym Burakowi, to ta sknera, od razu do Sędka mnie ciągnie, pół litra jak nic stawia. Tak, tak, złapiemy tera oddech, kumoter. Odegniemy się — Momot zaśmiał się chrapliwie. — Musicie przyznać, że ulżyło się nam od czasu jak tę spółdzielnię zrobili. Tak jakby człowiek, pierona, chorobę śmiertelną przeszedł, ale się wylizał. Przedtem ile to było ruchu, agitacji, namawiań, szczucia. Już się nieraz czułem; mówię wam, jak nygus, tak mnie potrafili rozebrać, ludziom się bałem pokazać, bo mnie wytykali palcami. Myślałem, że już koniec ze mną, a tu nic. Jak założyli tę pierońską spółdzielnię, uspokoiło się. Jak dziecko, któremu dali cyca. Tyle, że tym bidokom, co do nich nie przystąpili, życie uprzykrzają.

Pokasłując, Sobczyk zdjął sztangę z żelaznych drzwi młyna. Uderzyło w nich ciepłe powietrze. Sobczyk zapalił światło. Bokami szurnęły wypłoszone szczury. Z pajęczyn u powały osypał się biały kurz... Momot dał znak parobkowi. Ten zaczął szybko i sprawnie zdejmować półmetrowe worki i przetaczać na wózku do wagi.

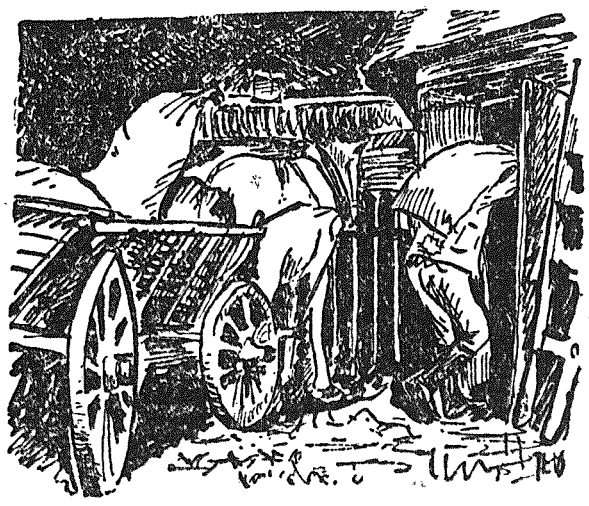

— Patrzta, patrzta — żartował Sobczyk, zapisując na stemplu wagę — o tym czasie na przednówku.

— Każdy miele w swoim czasie — odgryzł się Momot.

— Toście se ładnie zaoszczędzili ziarna, starczyło na gruntowy i na FOR. Ja tam mówię zawsze: na Momota nie ma sposobów — mruczał Sobczyk, przesuwając suwak dziesiętnej wagi.

Momot skrzywił się na wspomnienie FOR-u.

— A, starczyło — rzekł, miętosząc w palcach papierosa — ale czy wam starczy? Cichutko u was, jak w kostnicy, ino szczury piszczą z głodu po kątach — odciął się kwaśno, sięgając po papierosy. Sobczyk otarł z przyzwyczajenia palce i wyciągnął „Mocnego". Zapalili. Sobczyk machnął niedbale zapałką. Nie zgaszona tliła się na podłodze. Momot nadepnął ją butem i pokazał palcem napis na ścianie: „Palenie surowo wzbronione". Pamiętał, że dawniej u Sobczyka w młynie nikt nie śmiał zapalić, bo starego krew zalewała.

— Cóż to, nie boicie się ognia?

Sobczyk machnął pogardliwie ręką.

— Asekurowane. A zresztą teraz to wszystko jedno. Spali się, będę miał spokój. Nie spali się, mogą zabrać... już im oczy kole.

1)

— No, no — zarechotał Momot — jeszcze nie jest tak źle — widząc zaś, że parobek zwiózł ostatni worek i ocierał rękawem czoło, machnął na niego ręką.

— No, to jedź już do domu, Felek, tylko po drodze jakby co; to się w rozmowę nie wdawaj. Do miasta jeździłeś po cement i tyle...

Felek uśmiechnął się domyślnie, nacisnął czapkę i znikł za drzwiami. Poczuli się raźniej. Sobczyk rozkudłał worek i zanurzył rękę.

— Dorodne — gmerał ze znawstwem i poufale dorzucił — na placki weselne, co, Momot? Ludzie mówią, że Stefcię za Klimka wydajecie...

Momot zmrużył oczy, jakby go dym zapiekł.

— A kto tak mówi?

— Ludzie gadają i... wydziwiają.

— Od tego mają gęby, żeby gadali.

— To nie prawda?

— Czemu nie ma być prawda. Wydaję. Albo to Stachu chłopak nie na schwał?

— Ano dziwią się ludzie, żeście tak nagle zmiękli. Niechętni byliście mu dawniej. Bo to Klimki dla was odpowiednia familia? Z wyrobników przecież. Nie pamiętają to ludzie, jak Klimek u was gnój wyrzucał? A co najbardziej ludzi dziwi, to że bratanicę w rodzinę kołchoźników oddajecie. Oba, ojciec i syn do spółdzielni się przecież zapisały. Ten Stachu to komunista, kawał drania. Na ostatnim zebraniu w Zetempie przeciwko mnie podjudzał, bodaj mu gębę wykrzywiło. — Skarżąc się, Sobczyk otworzył drzwi do kantorku. — Siadajcie, kumoter — poczłapał do kasy ogniotrwałej i wyciągnął stamtąd butelkę. Napełnili szklanki.

— No więc, jakże to, kumoter? Chyba że... — Sobczyk zawisł w połowie zdania.

— Ano właśnie tak — przytwierdził Momot.

Młynarz zastygł na moment z rozwartymi ustami i wlepiał w Momota wzrok, gdzie strach walczył z podziwem.

— Czy... Churyś... — wyszeptał, przysiadając się z butelką do Momota.

Momot odchylił się w tył na krześle, rozpiął guziki ciasnej kamizelki i kołnierzyk na szyi. Odetchnął głęboko i otoczył się kłębami dymu.

— Przecież wiecie — zaczął powoli, patrząc niewidzącym wzrokiem w jeden punkt szklanki, jakby w odległych pogrążony myślach — to trzeba doprowadzić do końca, choć ciężko, cofnąć się nie wolno... A może wam strach? — zagadnął znienacka, podnosząc na młynarza uważne oko spod ciężkich powiek.

Sobczyk potrząsnął głową i szybko sięgnął po wódkę. Kiedy dolewał dygotała mu ręka jak z zimna.

— Brrr, co za czasy. Pamiętacie, Momot, czterdziesty ósmy rok? Wtedy na przenówku pracowałem pełną parą, mąka szła do miasta, dla Warszawy nawet robiło się. Jasio Krzywa Główka i Sędek wozili, gospodarze mełli jak nigdy przed wojną. Jeszcze rok temu Churyś był w gminnej spółdzielni a Dudek — sołtys... ech, lepiej nie wspominać — wypróżnił pospiesznie szklankę. Potem patrzył po stole zmęczonymi oczkami.

— Wy jeszcze coś przede mną ukrywacie — zaczął po chwili niespokojnie — i mój Heniek zrobił się taki dziwny, nic od niego wydusić nie można. Powiedźcie, Momot, organizuje się co? Słyszeliście o tym, że w Mostach PZPR-owcom na drzwiach czarne krzyże pomalowali...

Momot jakby oprzytomniał. Popatrzył bystro na Sobczyka i rzekł powoli, z rozmysłem a twardo, jakby nakazywał:

— O ni-czym takim nie sły-sza-łem i słuchać nie chcę. Rozumiecie?

Sobczyk się zmieszał. Podsunął znowu wódkę, niezdarnie napełniał kieliszki, rozlewając na stół. Po chwili zaczął z innej beczki.

— Ludzie z okolicy dużo mówią o tych ich kołchozowych budowach. Na drugą niedzielę z elektryką mają skończyć. Domki też podciągnęli, choć mówiliście... i szosę, ledwom się od szarwarku przy szosie wykupił. Mówcie, co chcecie, a ja ludzi znam. — Młynarz wpadł w niezdrowe ożywienie. Na chudych policzkach pokazały mu się rumieńce. Parskał śliną, gestykulował. — Takie rzeczy gołodupców wodzą na pokuszenie. Przed wami będą kluczyć, będą narzekać. Bogiem się zaklinać (zwłaszcza jak im ćwiertkę postawicie), a między sobą to się już w cichości umawiają, zdradzieckie nasienie. Na was prawym, a na spółdzielnię lewym okiem zezują. I swoje myślą. Niech tylko żniwa tamtym dopiszą... to koniec.

Momot siedział nieporuszony z oczami utkwionymi w zgęstniały mrok za oknem. Ni to słuchał, ni to coś sobie w myślach ważył. Gdy Sobczyk chciał znów nalać, zakrył szeroką dłonią kieliszek.

— Dosyć, kumoter — spojrzał na zegarek — już po pierwszej. Czas wziąć się do mlewa — wstał ciężko — no, no — rzekł, kładąc olbrzymią dłoń na wątłym ramieniu młynarza — widzicie wszystko w czarnych kolorach. Nie powinniście pić, bo was od tego smutne nachodzi. A tak źle nie jest. Że tyle budują? A właśnie, niech budują. — Momot uśmiechnął się na jakąś myśl. — Pałyś chce, żeby wszyscy naokoło gęby rozdziawili: i Jawor, i Zastawie, i Wiktorówka i Mosty, i Przysieki — cały powiat, he, he, cała jeich Polska Ludowa — patrzta, jak Pałyś w Ochocie buduje. Ale pycha zawsze spycha, ja wam to mówię.

Sobczyk patrzał na niego nierozumiejącymi oczyma, potem westchnął ciężko, ale już o nic nie zapytał.

W milczeniu puścili turbinę. Przez młyn przebiegł dreszcz. Rozległy się znajome piski pasów i dudnienie. W stawidłach kręciła się gęsta, czarna woda. Sobczyk zagapił się w topiel.

— Marzec pojechał podobnież na szkolenie. Jak wróci — znów będzie pokazywał co umie, jak w zeszłym roku.

Momot zsunął powoli butem niedopałek do wody.

— Może tę cholerę przeniosą gdzie po tym wyszkoleniu. Sekretarz Komitetu Gminnego, to dla niego pole za wąskie.

— Mała pociecha, zostaną inni — mruknął młynarz.

Momot macał nogą wytrzymałość zgniłej deski i rozglądał się po pomoście jakby z roztargnieniem.

— O tamtych niech was głowa nie boli, to głupcy. Taki Pałys albo ten jego kumpel Mroczek z gminy... Oni jednym kuszą, a drugim zniechęcają.

— No, a Ślimak, Dudała?

— Ślimak? Mądry to on jest, ale safanduła i stary. Pałys się z nim nie liczy i swoje robi. A Dudała? Ten zanim się oswoi z urzędowaniem, to w Prezydium Mroczek najważniejszy, a jaki Mroczek, to wiecie. Dlatego... póki nie ma Marca, to... — Momot popatrzył na Sobczaka, znów tamtym, ciężkiem wzrokiem. Młynarz wzdrygnął się i skulił w watowanej kurtce.

— Wiem — zachrypił cicho.

Długo tej nocy chodzili jeszcze Momot z Sobczykiem po młynie, przekręcali walce, poprawiali pytle, ale o innych sprawach mówili niż o mące.

II

W sobotę Stachu Klimek nie wyszedł do roboty. Jeszcze w piątek zapowiedział Sobierajowi, majstrowi brygady monterskiej, przy której z ramienia spółdzielni produkcyjnej od miesiąca pracował, że nie przyjdzie, bo musi się przygotować do wesela. Sobieraj tylko oko przymrużył i zagrzmiał nosowym głosem:

— Nie bądź frajer, Stachu, ze ślubem zawsze zdążysz... A dziewucha jaka... ładna chociaż, co?

— Ładno, śwarno, mliczno i żyrno — przedrzeźniał Stacha Kapela, ten niepoprawny łobuz. Cała wiara wybuchnęła śmiechem: majster z obowiązku i dla przyzwoitości zdzielił Kapelę po ramieniu, ale sam też się śmiał. Po czym już poważnie złożył Stachowi życzenia. W humorze był majster. Roboty przy elektryfikacji Janowych szybko dobiegały do końca i to przedterminowo. Z kolei Stachu zaprosił całą brygadę na wesele, ale wymówili się ważną naradą roboczą w Czerwonych Rudach. Nawet Kantaka nie obiecywał zostać na niedzielę, choć Stachu „trzymał go za słowo".

Z samego rana odwiedził Stachu szewca Zamojskiego w Przysiekach i odebrał z reperacji czarne półbuty. Z nowymi zelówkami i flekami, mimo dyskretnej łatki w okolicy nasady dużego palca, wyglądały jak nowe. Gorzej było z ubraniem. Miał mu Kubiniec pożyczyć. Ale Kubiniec był „chuchrem" przy Stachu i gdy ten przymierzył, okazało się, że w żaden sposób „nie da rady" — strachem na wróble Stachu być nie chciał. Ostatnią deską ratunku był Kantaka, kolega z brygady monterskiej. Liczył Stachu, że zdąży go jeszcze przed południem dopaść przy robocie i ze Kantaka nie będzie „świnią" i pożyczy swój „wizytowy" garnitur.

Oprócz tego miał Stachu do załatwienia jeszcze parę niezbędnych formalności w gminie i na plebanii. Do Stefki też chciał koniecznie zajrzeć. A tu akurat kiedy wysztyftowany już odświętnie pucował buty na progu, wpadła na niego matka:

— Gdzie cię znów niesie? Rzepak do reszty się zmarnuje. Piąty dzień na polu, a zwieźć nie ma kto. Rozleniwiły się chłopy w tej spółdzielni — gderała z przyzwyczajenia raczej niż ze złości.

— Znów ten rzepak — westchnął Stachu.

Nigdy u Klimków nie siali dotąd rzepaku. Dopiero w zeszłym roku w kole gospodyń „skusiły matkę", jak powiadał stary Klimek i zakontraktowała 20 arów. Rzepak, jak wiadomo, jest kapryśny i dla tych co doświadczenia nie mają, to prawie jak los na loterii. Matka walczyła z przeciwnościami z jakimś zajadłym, fanatycznym niemal uporem, którego się instruktor po tej zasuszonej, gderliwej kobiecie nigdy nie spodziewał. Ale Józek nie zdziwił się ani trochę. Znał swoją Teśkę, taka już była. Jak ją jakaś myśl opętała, musiała na swoim postawić.

Teresa co trochę radziła się instruktora jak księdza. Do „Chłopskiej Drogi" nawet przez ten rzepak zajrzała raz i drugi, choć ją ksiądz kanonik Magnus przestrzegał przed tym pismem w duchownych rozmowach na spowiedzi. Ile razy Józek żonę na czytaniu przyłapał, czerwieniła się jak panna przy zakazanej książce... Wszystkim naokoło zatruwała tym rzepakiem życie. Stacha z ojcem to nawet na pośmiewisko wystawiła, bo musieli chodzić po polu z deską i lepami i słodyszka wyłapywać...

Dość miał już Stachu matczynego rzepaku. Dlatego zrzędzeniu matki przeciwstawił najgrubszy argument i krzyknął opryskliwie:

— Żenię się, albo nie!

Na to magiczne słowo matka od razu zmiękła.

— Żenisz się, żenisz, synku, jakżebym zapomniała; żenisz — powtarzała z lubością. Nikt nie przypuszczał nawet, ile w tym było jej zasługi. Odkąd starszy syn Roman wziął sobie za żonę dziadówkę, córkę trzymorgowej wdowy Waligórskiej, z morgą piachu nad rzeką jako posagiem, matka Klimków nie mogła sobie miejsca znaleźć. Tak ją to zabolało. Gdy z biegiem lat zwątpiła o dorobku pracą i oszczędnością, całą nadzieję, że przecież w końcu wyjdą na ludzi, wiązała z jakimś cudownym przyżenieniem synów. I taki zawód... Dopiero widoki na pomyślne małżeństwo młodszego, znów ją natchnęły otuchą. Ale tymczasem inne chmury kłębiły się nad życiową drogą Teresy..

Zeszłego roku przeżywała takie chwile, że myślała, że świat się dla niej kończy. Już na długo przedtem zaczęły się dziać na wsi rzeczy niepokojące. Jakoś od Wielkanocy przyjeżdżali co niedzielę do Janowych robotnicy z Czerwonych Rud.

— Niby maszyny przyjeżdżają naprawiać — ostrzegał ludzi kowal Burak — ale naprawdę to na prześpiegi. Ziemię będą odbierać.

Cała sprawa wydawała się Teresie podejrzana, a najwięcej dlatego, że za darmo reperowali. Chociaż nie bardzo wierzyła Burakowi, posądzając go o zawiść (no bo mu zarobek odbierają), nie przeszkadzało jej to wcale razem z innymi babami pyskować głośno przeciw robotnikom, że w niedzielę hałasują i Boga się nie boją.

— Głupiaś — zdobył się na odwagę — kiej mają robić, przecie w dzień powszedni pracują w fabryce — i obejrzał się żałośnie, a wymownie na swój pług koleśny, którego nie miał odwagi oddać do naprawy Burakowi, bo bał się, że zedrze. Józek na przednówku gotówką nie śmierdział, a odróbki już go zarzynały.

(dalszy ciąg nastąpi)

„Słowo Ludu" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Redaguje Komitet. Wydawca RSW „Prasa". Druk Drukarnia RSW „Prasa", Kielce ul. Sienna 2. Tel 11-69 ADRES REDAKCJI Kielce ul. Sienkiewicza 53. Telefon Redakcji. Redaktor Naczelny 11-90. Sekretariat Redakcji Dział partyjny gospodarczy miejski 11-65. Dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny 11-68. Redakcja sportu 11-67. Oddział w Radomiu 27-36 ADMINISTRACJA Kielce ul. Sienna 2 telefon 19-85 — BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ Kielce Sienkiewicza 18 — tel 19 81 Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1 60 zł za słowo. Cena egzemplarza zbiorowej wynosi 2 25 zł — indywidualnej 1 90 zł
Prenumeratę przyjmuje RSK „Ruch". tel 11 41 na konto PKO „Słowo Ludu" nr XIV — 18724 L. 2 232202